

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

W Łwowie miesięcznie . . . . .	4 50	20	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu . . . . .	5-		
na prowincji . . . . .	5-		
za granicą . . . . .	8-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Sezon głodu i rozpacz

Niema dnia, aby pisma nie ogłosiły: upadł z głodu na ulicy, otrul się z powodu braku pracy i t. d. Ostatnią „nowością“ w tej dziedzinie jest doniesienie pewnego pisma warszawskiego, że odbywają się tam codziennie masowe eksmisje za zaleganie z czynszem przez bezrobotnych robotników i inteligentów.

W tym samym czasie, kiedy ludzie giną z głodu albo w ostatniej rozpacz z powodu utraty dachu nad głową, odbywają i mnożą się w Polsce strajki. Mamy w Krakowie strajk robotników budowlanych, stolarzy i malarzy; w Warszawie wybuchł częściowy strajk robotników budowlanych; w Poznaniu zastrajkowały tramwajarze z powodu redukcji płac, groził z takiego samego powodu strajk górników i t. d. Jako, zapyta niejeden — a styszeliśmy nawet takie pytania — w czasie bezrobocia, gdy dziesiątki tysięcy ludzi czeka na jakąś pracę i zarobek, gdy konkurencja jest tak silną — w tym czasie strajk? Przecież ci ludzie, którzy mieli pracę, powinni czuć się „szczęśliwi“, nie zaś rzucać pracę dla jakichś marnych paru złotych, które im pracodawcy chcą urwać.

Typowe burżuazyjne rozumowanie. Przede wszystkim wychodzi ono z założenia, że robotnik powinien być nie tylko szczęśliwy, że ma jakąkolwiek i za byleco pracę, ale powinien być wdzięczny pracodawcy - dobrodziejowi, że daje mu życie. Czy naprawdę żyć? Niechby taki oburzony burżuj przeniósł się na chwilę w położenie takiego murarza, który jest takim „nie wdzięcznikiem“, że nie chce dać obedrzeć się ze skóry. Pracuje on, zależnie od pogody, kilka miesięcy w roku. W b. r. np. praca będzie krótszą niż zwykle, gdyż wiosna późno się zaczęła, potem było niby lato zimne, przepłatanie deszczem. W tym krótkim czasie murarz musi nie tylko wyżyć, ale musi też myśleć o czasie, kiedy będzie bez pracy i kiedy albo będzie miał marny zasilek albo nie będzie miał, jeżeli nie przeprocjuje przepisanych tygodni.

Każdy grosz odgrywa rolę, zaoszczędza się go kosztem mizernego odżywienia się, kosztem nędznego ubrania się — byle tylko nie stać z próżnymi rękami na początku martwego sezonu. To, jak słusznie powiedziano, nie jest życie, a wegetowanie z dnia na dzień w ciągłej obawie, że będzie gorzej. W takiej sytuacji — zresztą nie tylko odnośnie do murarza — przychodzi pracodawca i obniża zarobki, nie dotrzymując zawartej umowy. Robotnik widzi, jak mu się wymyka z ręki wymarzonej parę groszy na zimę; widzi i czuje, że na to męczył się w lecie, aby wejść w zimę z pustymi rękami i czekać — na co? Na fuszerkę? Na zarobek żony? Na powolne konanie własne i dzieci z głodu i zimna? A niech diabli wezmą takich „dobrodziejów“ — powie w końcu potulny polski robotnik: jeżeli mam głodować, to przynajmniej nie będę się dla kogoś naciągał — głód nie jest mu obcy, a oczywista krzywda zmusza go do obrony, gdyż niesprawiedliwości nie znosi.

Jednym z największych błędów pracodaw-

JERZY BERNARD SHAW

## Hitlerjada i mit nordyjski

Wychodzący w Paryżu tygodnik polityczny „Das neue Tagebuch“, organ niemieckich radykalnych pisarzy, którzy znaleźli się na emigracji, zamieszcza bardzo zabawną, a jednocześnie druzgocącą odpowiedź, jakiej udzielił znakomity angielski pisarz pewnemu doktorowi, Franc. Haiserowi, zamieszkałemu w Schiebs w Austrii Dolnej. Dr. Haiser napisał do Bernarda Shawa list, w którym, wyjaśniając przyczyny, jakie skłoniły go do uznania hitlerowskiej „teorii ras“, prosi jednocześnie Shawa, by ten zechciał wypowiedzieć się na ten temat.

Shaw odpowiedział. Oto treść listu, jaki otrzymał dr. Haiser, z poglądami Bernarda Shawa na hitlerowski mit o „nordyjskiej“ rasie:

Kochany doktorze Haiser! Niech pan nie maruje swojego czasu zastanawianiem się nad pseudo-nietzscheańską bzdurą, która nazywa się „nordyjską rasą“. Czegoś w rodzaju „nordyjskiej rasy“ nie ma, a w krótkim czasie wogóle nie będzie na świecie czegoś, co nazywamy „rasą“, — z wyjątkiem psiej rasy chartów, które gonią... elektrycznego zajęcia. Niech pan tę całą sprawę pozostawi romantycznym nieukom, Amerykanom, którzy przypadkowo, jak ja sam, są blondynami i mają sześć stóp wzrostu.

Co natomiast jest rzeczą niezaprzeczną i niezawodnie będzie istniało po wsze czasy, to niezłomny fakt, iż ze stu ludzi co najwyżej pięciu nazwiemy „nordyjskimi typami“, czy „płowłosymi bestjami“, czy też poprostu „przodownikami“ — jest zupełnie obojętne.

W Irlandji rodzina moja nazywała się „Shawowie“, tak, jak się mówi: „Hohenzollernowie“, ale w szeregach mojej rodziny panował taki sam procentowy rozgardjasz, jeżeli chodzi o rasę, jak we wszystkich innych rodzinach. Oczywiście, jest rzeczą bardzo przyjemną dla Hansa, czy Fryca,

uważać się za coś, pod względem rasy nieskazitelnego, tylko z tej racji, że mają oni płowe włosy i wypłowiałe niebieskie oczy. Ale przecież większością tych Hansów i Fryców dyrygują przybysze o haczykowatych nosach i rudzi filistrzy, których przodkowie przywędrowali z południa: nie z nad morz północnych, ale właśnie z nad Morza Martwego.

Nigdy nie głosiłem jakiegokolwiek biologicznej ewangelji nowej, arystokratycznej rasy. Moja pogarda dla tego „wynalazku“, którego dokonanie mogła jedynie pusta pyszałkowatość, jest bezgraniczna. Wyjaśniałem zawsze, że ludzkości potrzeba bądź naukowego zbadania zdolności poszczególnych jednostek (zastrzegam się, że nie chodzi mi wcale o dyplomowy egzamin), bądź odpowiedniego podziału ludzi w ten sposób, aby powszechnie głosowanie albo parlamenty, wybierały władzę zśród ludzi najbardziej się do tego celu nadających.

Zanim wszakże podobna metoda selekcyjna zostanie wynaleziona, musimy trzymać się absolutnej równości wszystkich poszczególnych ludzi. Jeżeli zabraknie tego podstawowego założenia, wówczas jedynie w wyjątkowych wypadkach udałoby się jednostce naprawdę wybitnej przeдрzeć się przez te przeszkody i rozwinąć swe zdolności.

Czegoś w rodzaju „nadezłowieka“ nie ma poprostu. Są... nad-matematycy, jak Einstein, albo... nad-pisarze dramatyczni, jak ja sam. Ale ci sami ludzie są skończonymi fuszerami w całym szeregu innych ludzkich zatrudnień. Jeżeli chodzi o scenę, zapewne stoję wyżej od mojego szofera. Ale w garażu on jest geniuszem, a ja idjotą. Pan np. pisze lepiej po angielsku od 999 na tysiąc wykształconych Anglików, — ale w Chinach będzie pan niewolnikiem każdego ilumacza.

Moje sześcioletnie doświadczenie w charakterze radnego miejskiego pozwoliło mi zrozumieć najdokładniej całą tę historję.

## Redukcja gimnazjów

LIKWIDACJA SEMINARIÓW NAUCZYCIELSKICH

Jedna z agencji, pozostająca w stałym kontakcie z tzw. sferami miarodajnymi, donosi:

Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty przyjęło zasadę, iż nowe gimnazja 4-klasowe składać się mają z ośmiu oddziałów po dwa dla każdej klasy. Gimnazja, które nie będą posiadać 2 oddziałów w każdej klasie, ulegną likwidacji.

W planie władz szkolnych leży skasowanie całego szeregu gimnazjów w Małopolsce, głównie tam, gdzie na terenie jednego powiatu istnieje kilka gimnazjów i nie mają one dostatecznej liczby uczniów, aby zapłacić po dwa oddziały w każdej klasie. Likwidacja gimnazjów w Małopolsce odbywać się będzie stopniowo, a rozpocznie się już na jesieni br.

Wobec reformy szkolnictwa, likwidacji ulegną również seminarja nauczycielskie na terenie całego państwa. Likwidacja seminarjów ma być przeprowadzona w ciągu najbliższych trzech lat. Kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych kończyć mają — według zarządzeń ministerstwa

nowe 4-klasowe gimnazja, a następnie specjalne 3-letnie licea, po których ukończeniu będą mogli rozpocząć pracę zawodową.

Centralne władze szkolne zamierzają kreować 4-letnie gimnazja w niektórych miastach Kongresówki. Powstaną one przede wszystkim w tych miastach, które dotychczas ogólnokształcącej szkoły średniej były pozbawione, a posiadają odpowiednie budynki, w których mieściły się seminarja nauczycielskie. Nowe gimnazja mają być utworzone w kilku miastach Kongresówki już na jesieni br. W ministerstwie oświaty są na ukończeniu przygotowania i zarządzenia, związane z reformą szkolnictwa i pierwszym okresem stanu przejściowego.

## Czas odnowić przedpłatę na sierpień

ców wszelkiego gatunku jest zupełnie niezrozumienie mentalności robotnika. Taki pan, który na cudzej pracy chciałby jak najprędzej wzbogacić się, wyobraża sobie — sądząc po sobie — że robotnik jest tak łasy na pieniądze, że zadowolony byłby czem za pracę, szczególnie w czasie, gdy o pracę tak trudno. Nie mają oni zrozumienia dla tak prostej rzeczy, że robotnik żywiłowo nie znosi znęcania się nad nim, że przy całej cierpliwości nareszcie porwie się do

obrony, a wtedy powiada sobie: jak mam głodować, to niech z tego wyniknie przynajmniej moja słuszność.

To jest tło strajków i takie mogą być następstwa przeciągania się strajków. Wygląda tak, że chce się robotników ugnać, że chce się im dać „nauczkę“ — w tej sytuacji sprawa zaczyna nabierać znaczenia ogólnego i stąd obowiązek państwa do wyjścia z roli biernie przyglądającego się.

## „Realizm“ i realizm

Istnieje taki umiłowany „argument”, skierowany raz poraz w stronę naszego obozu, w treści swej następujący:

„Wy — socjaliści jesteście ludźmi doktryny; trzymacie się tej swojej doktryny, jak pijany potu; ciągle — „przebudowa ustroju“ i „przebudowa ustroju“; życie wygląda zupełnie inaczej; siła obozu „sanacyjnego“ — to właśnie jego realizm, jego umiejętność zaspakajania lepiem czy gorzej realnych potrzeb codziennych...”

Później przychodzą znane do znudzenia historie o „bezpłodnej opozycji“ o „bankructwie II Międzynarodówki“, o „trwaniu w obłokach poza rzeczywistością“ i t. d., i t. p.

Więc proszę; oto parę przykładów

Pozwolę sobie przypomnieć znowu orzeczenie *Nadzwyczajnej Komisji Arbitrażowej* w sprawie *zatargu o płace w górnictwie województwa śląskiego*; przedziwnie biurokratyczny styl „uzasadnienia“ owej decyzji prezentuje opinię kraju całą metodę myślenia „solidaryzmu społecznego“, teorii urzędowej B. B. W. R.; robotnicy mają ponieść „ofiara“ w imię eksportu węgla, „wzamiem za to“ poczciwi członkowie Komisji *apelują* do właścicieli kopalni, by ci byli łaskawi oszczędzić nieco na pensjach dyrektorskich i nie powiększać sztucznie redukcji personalnych. Popatrzmy na rzecz z punktu widzenia losów wewnętrznego rynku spożycia, z punktu widzenia *realnej* oceny polityki eksportowej „baronów węglowych“; czy „tezy uzasadnienia“ mają cośkolwiek wspólnego z *realizmem rzeczywistym*, z realizmem bez cudzysłowu? Przecie to jest „solidaryzm społeczny“ w karykaturze „*Cyrułika Warszawskiego*“! ale, czy „solidaryzm społeczny“ może dzisiaj wogóle trwać inaczej, niż jako cyniczna karykatura zamazana kleksami jawnej *nieszczerości*?

Ważmy skalę międzynarodową.

Konferencja Londyńska! Wszyscy „realistyczni“ mędrcy „gasnącego świata“ zebrałi się, by ujawnić w obliczu ludzkości swoje „obecne doktrynerstwo“ koncepcje, projekty, plany. A rezultat? Czy dzieje znają inną, równie skandaliczną, konfuzję? Nic bodaj nie zadało dotychczas w oczach „szarego ozłowieka ulicy“ tak bolesnego ciosu *autorytetowi* przywódców kapitalizmu, jak właśnie przebieg „marad londyńskich“, podobnych do anarchizowanego targowiska, gdzie przekupki skaczą sobie wzajemnie z pazurami do oczu. Czy podobna nazwać *realizmem* (bez cudzysłowu) budowanie czegokolwiek na współpracy międzynarodowej“ tego rodzaju?

Istnieje „realizm“ swoistego typu, polegający na tem, że człowiek kładzie się codziennie wieczorem spać z westchnieniem ulgi: „chwała Bogu przeżyłem jeszcze jeden dzień *bez katastrofy*“. I zaraz wpada męczące pytanie: „*Ale co będzie jutro*“? Czy wolno określić takie stanowisko mianem *realizmu* (bez cudzysłowu)?

Obroną ręką wyszedł, jak dotąd, z Konferencji Londyńskiej prezydent Stanów Zjednoczonych *Roosevelt*. Nie podzielał osobiście płomiennego entuzjazmu dla „eksperymentu amerykańskiego“, któremu to entuzjastom dał niedawno wyraz na łamach polskiej prasy socjalistycznej H. N. *Brailsford*; sadzę, — że przyjdą na scenę kolosalne trudności; ale *Roosevelt* zaczął od jednego: „*skopał nogami*“, jak mówią Amerykanie, liczne *dogmaty* świata kapitalistycznego: *to właśnie*, nie co innego, wywołało falę *entuzjazmu* na całym kontynencie północno-amerykańskim.

# Pretensje „Lewiatana“

Nie często zdarza się nam taka przyjemność, byśmy chwalić mogli jakieś przedsięwzięcie rządowe czy też bronić go przed czyjąś krytyką.

A oto właśnie wytworzyła się sytuacja, w której wystąpić należy nie tyle w obronie pewnego projektu rządowego, ile raczej **przeciw dzikim pretensjom i atakom**, jakimi Lewiatan sam już ten pomysł powitał.

Idzie mianowicie o projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu wygórowanych cen za przedmioty powszechnego użytku, czyli o projekt walki ze spekulacją drożyznianą.

Szczegółów projektu nie znamy. Nie wiemy zatem jaką posiada on wartość, czy istotnie odpowiada ustawicznie i z naciskiem podkreślanym przez nas potrzebom obrony ludności przed **drażliwymi apetytami spekulantów**.

Z zupełnie ogólnikowej treści projektu, podanej w rozestłanym ze źródeł urzędowych komunikacie prasowym wiadomo tylko tyle, że ma on określić, jakie artykuły zalicza się do przedmiotów powszechnego użytku i że ceny tych przedmiotów mają być regulowane przez władze w drodze zarządzeń administracyjnych, przy uwzględnieniu rzeczywistych kosztów ich wytwarzania.

Ta całkiem ogólnikowa treść projektu nie może jednak stanowić podstawy do właściwej jego oceny.

Pomijając jednak na razie wartość projektu, sam pomysł walki ze spekulacją uznać należy zasadniczo za słuszny i potrzebny.

Rząd projekt swój przedłożył do oceny Izbie Przemysłowo-Handlowej, a więc stronie zainteresowanej... w wyższych cenach i wyższych zyskach.

Gdyby równocześnie projekt swój przedłożył był Rząd i organizacji reprezentującej interesy spóżywców, a więc np. związkowi spółdzielczemu „Społem“ i gdyby opinie obu tych stron przy ostatecznej redakcji rozporządzenia, były jednakowo brane pod uwagę, to od biedy byłoby jeszcze w porządku.

Ale o przedłożeniu projektu spółdzielczej organizacji, reprezentującej interesy milionowych mas ludności, nic nam nie wiadomo.

Zasięganie zaś „rady“ i „opinij“ jednej tylko strony, a pomijanie opinij strony drugiej, i na sam projekt i na intencje projektodawców zgóry już odpowiednio rzuca światło.

Izba Przemysłowo-Handlowa skwapliwie oczywiście skorzystała z okazji do wypowiedzenia swej „opinij“ o projekcie... „walki ze spekulacją“ — i opinję tę sformułowała w sensie naturalnie... **zupełnie negatywnym**. Zdaniem Izby ingerencja państwa w dziedzinę cen i ustalanie, które artykuły są artykułami powszechnego użytku, a więc nieodzownej potrzeby ludzkiej, jest wogóle „zbyteczna“, a nawet „wręcz szkodliwa“ (II).

Jasna rzecz, że innej opinij z tej strony oczekiwać nie można było. Dla Lewiatana, dla entuzjastów „inicjatywy prywatnej“ i „kapitalizacji“, każdy projekt walki ze spekulacją i każda ingerencja państwa w dziedzinę gospodarczej, była i zawsze będzie **nienawistna**. Rząd mógł zatem zgóry przewidzieć, z jaką spotka się odpowiedzią.

Dziwna tylko rzecz — Izba P.-H. „o-

pinję“ swoją o projekcie rządowym rozleciała do całej prasy warszawskiej. Ale w obronie projektu rządowego, o ile nam wiadomo, nie wystąpiło **ani jedno pismo sanacyjne**. Taka zawsze skora do zachwalania każdego rządowego pomysłu, bez względu na jego wartość, prasa obozu rządowego, na odpowiedź na uchwałę Izby P.-H. zdobyć się jakoś nie umiała...

Co do nas, to w licznych swych artykułach opartych na ścisłych faktach i cyfrach, czerpanych i z życia gospodarczego i ze źródeł statystycznych, wykazywaliśmy i wykazujemy, że w dzisiejszej — nigdy dawniej nie bywałej i wyjątkowo katastrofalnej — sytuacji gospodarczej, **bezwzględnie konieczna** jest obrona przez państwo ludności przed spekulacją i że pozostawianie sprawy cen, zwłaszcza artykułów codziennej potrzeby, zalecanej przez Lewiatana „wolnej grze sił gospodarczych“, jest tylko wydawaniem ludności na łup spekulantów wszelkiego gatunku.

Fakty, przemawiające za koniecznością tej obrony, a zarazem ilustrujące, do czego zdolni są spekulanci, są **Rządowi doskonale znane**. To też przytaczając liczne konkretne przykłady na dowód, jak nieraz niemilosiernie i wręcz nieuczciwie pod lada pozorem, usiłują spekulanci łupić skórę z ludności — wykazywaliśmy, że i obecne przepisy o „walce z drożyzną“, jak i cała na tych przepisach oparta praktyka władz, są **najzupełniej niedostateczne i żadnej ochrony ludności nie dają!**

Nie chcemy tych przykładów powtarzać ponownie. Wystarczy jednak wziąć olbrzymią rozpiętość cen artykułów żywnościowych, płaconych producentom a pobieranych od spóżywców —

rozpiętość, która już po odliczeniu takich usprawiedliwionych kosztów, jak transport, podatki i t.p., jeszcze pozostaje nieraz wręcz potworną — by się przekonać, jak nieraz niszczycielskim jest proceder spekulantów działających nietylko na szkodę ludności, ale i państwa.

A dzieje się to nietylko na rynku artykułów żywnościowych. Niedawno przecież temu sam Rząd musiał wystąpić przeciw spekulacyjnemu **śrubowaniu cen artykułów budowlanych**.

Są to rzeczy, znane całemu krajowi aż nadto dobrze.

Uchwała Izby P.-H. zdradza... złe sumienie i złe zamiary. Przecież w projekcie rządowym mówi się o zwalczaniu tylko cen... „gospodarczo nieuzasadnionych“... A panowie z Lewiatana wybaczą, jeżeli zupełnie już śmieszna nazwiemy ich pretensję, by opinję o rzetelności cen pozostawić wyłącznie stronie zainteresowanej w tem, by jak najwięcej zarobić „na czysto“. Zresztą — niema strachu! — Lewiatan dobrze wie o tem, że zbytejnie dla siebie „krzywdy“ ze strony „sanacji“ **obawiać się nie ma potrzeby**... Jeżeli mimo to podnosi gwałt, to w intencjach zupełnie już nieczystych!

Do „etatyzmu“ typu specjalnie „pomajowego“ nigdy się nie paliliśmy, czemu na łamach naszego piśma nieraz dawaliśmy wyraz.

W tej jednak wyjątkowo dziedzinie energiczną ingerencję czynników rządowych uważamy za rzecz **bezwzględnie potrzebną**.

Będzie to jedyna zresztą dziedzina, w której „pomajowy etatyzm“ może wystąpić z pożytkiem dla kraju, o ile oczywiście rolę swą zechce spełnić rzetelnie...  
kcz.

## Gajowy strzela do 54-letn. człowieka Za płachtę igliwia — postrzał w kark

W dniu 18 lipca r. b., około godz. 11 przed południem, udał się do lasu, położonego w pobliżu wsi KUNKI, gm. PASIEKI, powiatu tomaszowskiego (własność obszarnika ZAMOJSKIEGO) gospodarz z tejże wsi Józef GIERCZAK, zamierzając uzbierać t. zw. „PODŚCIOŁKĘ dla bydła.

Po pewnym czasie, po zgrabieniu „płachty“ wyżej wspomnianej podściółki, nadszedł gajowy tychże lasów, BERNAT, wzywając Gierczaka do porzucenia grabi I MIERZĄC DO NIEGO Z REWOLWERU.

Gdy posłuszny wezwaniu GIERCZAK porzucił grabie, Bernat z okrzykiem „JA CIĘ CHAMIE, NAUCZĘ“ zaczął zadawać razy w głowę przestraszonego chłopca trzymanym w ręku „naganem“.

Brząc obficie krwią, dobywając się z ran na głowie, zbity i skopany, usiłował GIERCZAK ratować się ucieczką.

Uciekając chwycił leżącą na ziemi płachtę, ALE W CHWILI GDY GIERCZAK ZARZUCAŁ JĄ SOBIE NA RAMIĘ, — GAJOWY BERNAT STRZELIŁ, PRZESZYWAJĄC GIERCZAKOWI KULĄ KARK I PRAWĄ RĘKĘ.

Omdlały z bólu, dowlóknął się do wsi, znacząc drogę krwią, dobywając się z przestrelonego karku, poczem rodzina poszkodowanego przewiozła go do le-

karza do Tomaszowa Lub., który stwierdził, że RANA POSTRZAŁOWA ZADANA ZOSTAŁA Z TYŁU.

O wypadku policja spisała protokół, skierowując sprawę do prokuratora.

Zaznaczyć należy, że gajowy Bernat jest młodym człowiekiem, liczącym 28 lat, GDY GIERCZAK JEST FIZYCZNIE SŁABYM 54-LETNIM CZŁOWIEKIEM.

Dodać również należy, że wieś KUNKI i okoliczne wsie zostały nawiedzone w roku ubiegłym klęską GRADOBIĆIA, wskutek czego stan materialny chłopów, zamieszkujących tę okolicę, jest szczególnie ciężki.

ZA PŁACHTĘ NAPÓŁ ZGNIĘŁEGO IGLIWIA — POSTRZAŁ W KARK!...

## Pochód naprzód S. D. Austrii

Kampanja werbunkowa organizacji socjalno-demokratycznej Austrii Dolnej, została wczoraj, w dn. 31 lipca zakończona.

Kampanja trwała przez czerwiec i lipiec. Dała ona organizacji okręgowej Austrii Dolnej — 10.887 nowych członków i członkiń.

Śląska zaś *Nadzwyczajna Komisja Arbitrażowa* wołała „urzędować na księżycu“ i głądzić poraz setny pierwszy o potrzebie „ofiarnych robotniczych na rzecz eksportu“...

Jeżeli mowa o *realizmie* (bez cudzysłowu) w sensie oceny obiektyw-

nej położenia, — to niema po dzień dzisiejszy *ani jednego poważnego faktu*, któryby przeczył naszej ocenie „Realizmu“ (w cudzysłowie), wyrażony, na przykład, w „uchwałach“ zjazdów gospodarczych B. B. W. R., został ujęty w jędrnym określeniu przez gen. *Johnsona*, „dyktatora“ go-

spodarczego Stanów Zjednoczonych; wolny przekład tego określenia brzmiałby:

„*realizm*“ z dnia na dzień w myśl starej piosenki:

„*co użyjem — to dla nas, bo jutro już nie będzie nas*“...  
*Mieczysław Niedziałkowski*.

# Kanikularne tematy

Kto dziś musi czytać kilka dzienników polskich, zauważy, że żaden prawie nie zawiera artykułów na temat naszej polityki wewnętrznej. Można w najlepszym razie przeczytać notatkę, że ten czy ów minister pojechał na urlop czy wrócił z urlopu, że minister Beck poleciał, a marszałek Piłsudski przyjechał do Wilna i t. p. wiadomości, za którymi może się coś kryje, a może są tylko — wypełnianiem próżnego miejsca. A że tego próżnego miejsca jest dość, więc wypełnia się je artykułami na temat polityki państw zagranicznych, pisze się o konferencji gospodarczej, o Hitlerze, krytykuje czy chwali się Roosevelta — słowem, wyczerpuje się obce tematy, a unika się rodzimych, jakby wogóle nie istniały albo jakby ich omawianie było połączone z niebezpieczeństwem.

Czy naprawdę, mimo kanikuły i czasu urlopowego, nic u nas takiego się nie dzieje, coby zasługiwało na publicystyczne potraktowanie? Czy u nas idzie wszystko tak normalnym trybem, że niema co omawiać i dlatego dobierają się do Mussoliniego czy innego zagranicznego polityka? Czy omawianie naszych spraw zagraża interesowi publicznemu czy interesowi gazety? Na pierwsze pytanie, zdaje się, odpowiedź wypadłaby jednomyślna: jest dużo interesujących tematów rodzimych, ale — tu zawiera się odpowiedź na dalsze pytania — nie chce się ich omawiać, co naturalnie odnosi się do prasy sanacyjnej i do tzw. neutralnej.

Jako przykład można podać dwie informacje z ostatnich dni: ogłoszony deficyt 24 milionowy za czerwiec i przygotowania do redukcji pracowników państwowych — dwie rzeczy wynikające z tegosamego źródła, z nierealnego budżetu, uchwalonego przez BB na rok 1933/34. Szukaliśmy w pismach tzw. wielkich jakiegoś artykułu, bodaj jakiejś glossy na ten temat i znaleźliśmy tylko suchą informację bez słowa

od redakcji. Można ostatecznie rozumieć to dobrowolne czy nakazowe milczenie — sanacja jest skromną tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o jej błędy, podczas gdy o jej zasługach szeroko się pisze.

A przecież ludzie, którzy te pisma robią, orientują się chyba w tem, jakie znaczenie ma deficyt i jakie dla rzesz pracowników państwowych znaczenie ma przystąpienie do redukcji. Zdają sobie z tego sprawę, ale są skrepowani. Nie są to tematy chętnie u góry widziane, dlatego ostrożność nakazuje pisać raczej o sprawach odległych, krytykować czy chwalić obcych aniżeli możliwie się narazić. A gdy trzeba, znajdzie się usprawiedliwienie tego zaniedbania: kanikuła, w polityce wewnętrznej nic się nie dzieje.

Swoją drogą, wielka to wygoda pisać o rzeczach, które mało kto czyta, a z pośród czy-

tających mało kto zna w tym stopniu, aby był w stanie piszącego wylapać na fałszach czy rozmyślnych przekręceniach. Dobrze czasy mają w tych gorących dniach fabrykanci „wielkich“ — co do rozmiarów — artykułów, gdyż oni w najskuteczniejszy sposób zapelniają biały papier, chroniąc go przed pustką przed oczyma, ale nie przed pustką w głowie. Dawniej w tych tygodniach, podczas których powinny być upały, rozwalaty się na szpaltach takich pism węże morskie czy inne kaczkizki dziennikarskie; dziś — niech będą błogosławieni — tematu dostarczają Hitler i inni kierownicy polityki zagranicą, byle nie tykać naszych własnych. O tamtych pisze się szeroko i wnikliwie, o naszych tylko to, co zwykle mieściło się w rubryce „osobiste“: wyjechali i przyjechali. Za to po kanikuły zacznie się roboty w stylu najwyższej ekstazy. Wówczas będzie się pisało o nich nawet to, czego jako tematu kanikularnego nie chciano czy nie wolno było użyć.

## Centralny Związek górników nie uznaje orzeczenia o niższe płac

(Korespondencja własna)

Katowice, 31 lipca.

Pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego CZG tow. Jury odbył się wczoraj w niedzielę kongres radców zalogowych i członków zarządów CZG dla zastanowienia się nad sytuacją w związku z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji arbitrażowej, obniżającym płacę górników górnośląskich od 6 do 15 procent. Sprawozdanie z akcji zarobkowej zdawał tow. Bocian, podkreślając, że wszystkie zabiegi o stworzenie wśród górników jednolitego frontu dla obronienia płac górników zostały bez skutku wobec wykrętnego stanowiska „Zespołu pracy“, który zgóry uzgodnił z rządem wysokość obniżki i ZZZ, uzależniający wspólny front od niewzięcia w nim udziału niemieckich organizacji zawodowych, wiedząc tak samo, że obniżka płac została w łonie rządu zdecydowana. Sprawozdanie to uzupełnił tow. Stańczyk,

wskazując, że obniżkę płac ustalono w gabinetach ministerjalnych przy wydatnem poparciu zespołowców i sanatorów. Obecnie protesty tych organizacji przeciw obniżce są tylko nieudolnym umywaniem rąk z winy przyczynienia się do obecnego stanu zarobkowego. Jeśli umywający ręce traktują protest poważnie, to obecnie jeszcze istnieje możliwość stworzenia wspólnej akcji protestacyjnej, nieuznania wyroku komisji i przystąpienia do strajku generalnego.

Dyskutanci, radcowie zalogowi wszystkich niemal kopalń kategorycznie zażądali strajku, jako jedynego środka obrony głodowych płac górników. Kongres uchwalił rezolucję następującej treści:

### REZOLUCJA

Zjazd radców zalogowych i zarządów oddziałów CZG. G. Śląska stwierdza, że dokonana przez wyrok nadzwyczajnej komisji arbitrażowej obniżka płac w górnictwie jest aktem wysokiej niesprawiedliwości i krzywdy wobec górników, a zbrodnią wobec interesów gospodarczych całego państwa. Zjazd CZG, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do wprowadzenia w życie obniżki płac, zwraca się do „Zespołu pracy“ i Związku górników ZZZ. o zgodę na szybkie zwołanie wspólnego kongresu tylko polskich związków górniczych, jak tego żąda ZZZ lub z udziałem niemieckich związków, o ile od udziału tych związków w kongresie „Zespół pracy“ uzależnia swój udział we wspólnym kongresie. Wspólny kongres winien podjąć uchwałę

proklamowania powszechnego strajku w górnictwie

na wypadek, gdyby minister opieki społecznej nie uwzględnił protestu związków przeciw orzeczeniu nadzwyczajnej komisji arbitrażowej. Kongres CZG jest przekonany, że zwykły tylko protest związków zawod. do ministerstwa opieki społecznej przeciw obniżce płac, nie odniesie żadnego skutku, natomiast wspólna uchwała na wspólnym kongresie, proklamująca zdecydowanie strajku w górnictwie na wypadek zatwierdzenia wyroku komisji arbitrażowej ostrzegłaby skutecznie ministra opieki społecznej przed następstwem ewentualnego zatwierdzenia wyroku komisji arbitrażowej przez ministerstwo.

„Konferencja zarządów i radców zalogowych CZG Górnego Śląska, przyjmując do wiadomości wyjaśnienia tow. Stańczyka i przewodniczącego gł. komisji rewizyjnej tow. Habyki w związku z oszczerstwami p. Kawalca potępia z całą stanowczością rozbijacką robotę Kawalca. Konferencja, stwierdzając bezpodstawność i kłamliwość zarzutów tak pod adresem poszczególnych towarzyszy jak i CZG i PPS, widzi widzi w wystąpieniu p. Kawalca chęć rozbicia jedności klasowych związków zawodowych i partji, aby w chwili ciężkiej rozbroić ruch klasowy w obliczu wrogów i bezpośrednio przed walką w obronie płac górników. Konferencja wyraża pełne zaufanie zarządowi CZG i zaczepionym przez Kawalca towarzyszym. Wzywa wszystkich towarzyszy do wziętej pracy organizacyjnej i bezwzględnego przeciwstawienia się rozbijackiej robocie nietylko Kawalca, ale wszystkich, którzyby chcieli jedność klasowego ruchu osłabić“.

## Moskwa i Ukraina

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA CZY CENTRALISTYCZNA? — BYŁY POSEL SEL-ROBU O POLITYCE BOLSZEWICKIEJ

Stepan Wołyneć, który w latach 1928—30 posłował do Sejmu z listy „sel-robu“ z okręgu łuckiego, wydał we Lwowie broszurkę z powodu samobójstwa Skrypnika, jako „widokowy list“ (list otwarty) do przyjaciół robotników i włościan. — W broszurze tej pisze:

„Śmierć Skrypnika, to niejako symbol tego, co dziś zostało z konstytucji na Ukrainie... Stalińcy w istocie zrezygnowali z rewolucji wszechświatowej i stanęli na gruncie rosyjskiego narodowego odosobnienia, zakrywając się jednak tylko do jakiegoś czasu frazeologią socjalistyczną. Oni całą parą rozbudowują „jedyną niedzielną Rosję“ (jedną niepodzielną Rosję), o czym świadczy między innymi ten ostry, rosyjsko-centralistyczny kurs, którego świadkami jesteśmy ostatnimi czasy na Ukrainie.

„Skrypnik był ostatnim Mohikaninem, który miał śmiałość walczyć o prawa Ukrainy. Postyszew-wieszateli i jego godny pomocnik Zatoński będą wszelkimi sposobami starać się o to, żeby na Ukrainie zapanowała cisza cmentarna. Jednak nie pozwoli im tego uczynić cień nieboszczyka Skrypnika... Śmierć Skrypnika to wielka przegrana stalińskiego moskiewsko-biurokratycznego reżymu na froncie ukraińskim...“.

Charakterystycznym jest przytem, że Skrypnik w swoim czasie zwalczał był opozycyjny ruch Szumskiego, uznając ten ruch za odskok w kierunku nacjonalnym, aby potem ulec takim samym zarzutom... I charakterystycznym jest, że Stepan Wołyneć, który sympatjami swoimi skłonił się ku Szumskiemu, obecnie przerwał swoje milczenie, ażeby w Skrypniku uczcić obrońcę tej samej sprawy — ukraińskiej.

Z Ukrainą, jak wspominaliśmy, ma rząd stalinowski ten kłopot, że tworzy ona zbyt silną i świadomą swych sił część związku sowieckiego, ażeby można było nią ciągle dyrygować z Moskwy, nie uwzględniając jej cech odrębnych. Tu

powstają różne powody politycznych zadrażnień. Z drugiej strony rządy sowieckie znajdują się w ustawicznych zatargach ze wsią na tle przepisów aprowizacyjnych. Ukraina przy swojej wspaniałej glebie i swoich warunkach klimatycznych jest żywicielną wielkich miast oraz dożywia obszary mało podatne dla kultury rolnej na północnych krańcach Rosji.

Ale ludność rolna Ukrainy uważa, że Wielkorusja, że polityka zbożowa Moskwy — jak polip wysysać z niej chce zawiele — i ten fakt podsyca wzajemne niechęci.

Z Moskwy zaś mnożą się uzasadnione zresztą zarzuty, że wieś sabotuje rozporządzenia rządowe. Nawet „kolchozom“ się nie dowierza... A pretensje w tych warunkach najbardziej dotyczą żywnych pól ukraińskich.

Ten fakt sprawia, że Moskwa tembardziej i niecierpliwiej chciałaby zacierać odrębności ukraińskie, dopatrując się w nich glazów na swej drodze.

Tymczasem krzewiąca się oświata dodaje również samopoczucia ukraińskiego masom.

I właśnie Skrypnik na odpowiedzialnych stanowiskach, jakie piastował na Ukrainie — przy swojej gorliwości bolszewickiej — dbał jednak zawsze o kulturę i język ukraiński — on go np. wprowadził do sądownictwa na Ukrainie sowieckiej, on interesował się żywo uporządkowaniem pisowni ukraińskiej, opracowywanej przez siły fachowe i z zadowoleniem tę pisownię zatwierdzał. I t. d.

To wszystko, oczywiście, sprawia, że materjał do tarć wewnętrznych się nagromadza. — Można znaleźć ludzi, którzy podejmą się poprowadzić na Ukrainie kurs bardziej centralistyczny. Ale jaki plon wydać może taka polityka, sprzeczna z nastrojem szerokich mas? Czy można dziś od kursu narodowościowego zawrócić do kursu zacieśniania odnośnych uprawnień?

# W rocznicę wybuchu wojny światowej

## Pacyfizm czynny

Militaryzm nie jest zjawiskiem niezależnym, samem w sobie, jest skutkiem rzeczywistości kapitalistycznej, skutkiem wzajemnej zależności i ciągłej konkurencji „baranów przemysłu” państw współczesnych i dążenia do hegemonii gospodarczej silniejszego nad słabszym.

Wojna światowa położyła kres życiu 13 milionów ludzi, przyniosła kalectwo 16 milionom, z 5 i pół miliona ludzi uczyniła inwalidów zupełnych, kosztowała 186 miliardów dolarów, zniszczyła majątku ludzkiego za 86 miliardów dolarów.

Socjalizm, jako realna siła społeczna, bierze udział w „batalji” o pokojowe zorganizowanie gospodarki światowej. Wypływa to z naszych założeń ideowych i z naszego programu.

Socjalizm przestałby być sobą, gdyby wobec „dobrodziejstw” militarystyki nie zajął aktywnie wrogiego stanowiska.

Roła historyczna pacyfizmu polega nie tylko na otwieraniu oczu milionom ludzi na ogrom spustoszenia, jakie w dziedzinie gospodarczej i moralnej wyrządza militarystyka, i na wpajaniu w ludzi głębokiego przekonania, że militarystyka z jej skutkami to właśnie to samo, co nędza i bezrobocie, ale i na umasawianiu i organizowaniu wrogiego stosunku do militarystyki i do wojny.

Dlatego socjaliści są tak gorącymi pionierami sprawy pokoju, który jest warunkiem elementarnym normalnego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, prezydent kraju wybitnie kapitalistycznego, podczas konferencji pokojowej w Paryżu wskazywał na przemyśl wojenny, jako na największą przeszkodę na drodze do utrwalenia pokoju, na ten przemysł, który podczas wojny zarobił około 12 tysięcy dolarów na każdym poległym żołnierzu...

Tak wielkie zyski pokój, rzecz naturalna, redukuje do minimum. Rycerze tego przemysłu czynią więc wszystko, aby tylko przywrócić okres dobrej dla nich „konjunktury”.

Dlatego wyolbrzymiają niedociągnięcia lub błędy, będące rezultatem traktatów międzynarodowych, tworzą odpowiednią atmosferę, sprytnie żyjąc w ten sposób głębiej, na której rozrastają się nastroje odwetowe, formułowane w kategoriach nacjonalistycznych. Nastroje te są najbardziej niezawodnym środkiem, pozwalającym na osiągnięcie oczekiwanego z niecierpliwością okresu dobrej „konjunktury”.

Państwa uroczyście wyrzekają się wojny, jako środka rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, a jednocześnie zbroją się energicznie, militarystycznie całe społeczeństwa, czyniąc nieomal z każdego domu koszary, a z obywatela — żołnierza.

Zakończenie wojny światowej przyniosło wzrost nastrojów antymilitarnych, powstałych pod wpływem zmęczenia i wyczerpania mas, które opuścił sztucznie wytworzony entuzjazm, gdy do głosu przyszedł wywołany rozsądek, wyrażający się wówczas głównie w niepokonanej tęsknocie do powrotu do życia społecznego i normalnego.

Ale wojna powiększyła, wyolbrzymiła w rezultacie zjawiska, pod których brzemieniem uginają się masy: kryzys, bezrobocie, nędza,

Siły, krzwiące antymilitaryzm, mo że niedość energicznie organizowały go. Siły te mają głównie oparcie w nastrojach mas, wyczuwających raczej instynktem zło militarystyki.

W zetknięciu z akcją zorganizowanej potęgi militarystycznej, która zresztą wyzyskuje trudności stojące przed państwami demokratycznymi, propagując jednocześnie „odrodzony” zreformowany i zdyscyplinowany system kapitalistyczny — instynkt mas i ich czujność mogą być uspione.

I tak, jak pod wpływem zmęczenia wojennego, masy rzuciły się ku pacyfizmowi, tak samo dziś, widzimy, że pod wpływem zmęczenia, wywołanego kryzysem i niepewnością gospodarczą, w jakiej żyją, te same masy, wzbogacone o pokolenia, które dojrzały w ostatnich latach — rzucają się w objęcia militarystyki, ulegając złudzeniu, że jego ekwipozycje społeczne i gospodarcze potrafią zorgani-

zować życie.

Zawód jednak będzie wielki.

Cóż więc mamy zrobić teraz, aby przeciwstawić się narastającej psychologii militarystycznej?

Trzeba nastroje przeciwwojenne krzewić, umasować, trzeba pacyfizmu zorganizować, uaktywnić, uczynić go zdolnym do walki z tymi, którzy za pośrednictwem „militarystycznych” form chcą utrzymać w niewoli gospodarczej i politycznej klasę robotniczą.

Potrzeba nadania porywom pacyfistycznym formy zwartych kadr organizacyjnych jest coraz bardziej wyraźna.

W warunkach, kiedy tylko zorganizowana akcja jest argumentem siły, nie można poprzestać jedynie na uczuciowym stosunku niechęci do czynników wojennych. Trzeba stworzyć formy praktyczne tego ruchu.

Nie trzeba się martwić, jeśli ktoś

nazwie to „militaryzmem naodwrot”, albowiem podobne organizacyjne formy różni ich wewnętrzna treść (np. sport burżuazyjny i sport robotniczy, skautowy i czerwone harcerstwo itp.)

Rozrastający się militarystyka musimy zwalczyć.

Skoro zaś wiemy, że zwyciężyć musimy, trudno abyśmy w walce tej używali środków, nie prowadzących do celu.

W rozgrywce z militarystką musimy pamiętać, że armia z nią walcząca musi być sprężniona ideowo i organizacyjnie z walczącą klasą robotniczą, która w ramach i poprzez socjalistyczne organizacje klasowe — jest między innymi „kadrówką” antymilitarystyczną.

Pobijemy militarystykę, wraz z systemem gospodarczym, którego jest on tworem i najsilniejszym ramieniem,

Adam Obarski

# Samobójstwo tradycji

Przykre jest i zasmuca zarazem, nieistnienie przedmiotu marzeń. To też marzyciele pragną uwierzyć, że ich marzenia są, albo będą rzeczywistością. Walczą o prawdę, gdyż nie mogą się zgodzić na to, aby pozostała marzeniem. Ta walka toczy się na wszystkich odcinkach życia. Przedewszystkiem jednak w dziedzinie myśli krytycznej.

W ostatnich dziesięcioleciach rozpoczęła się w Europie proces rozkładu kultury społecznej. Społeczeństwa, bez określonej kultury nie znajdują linii rozwojowej w chaosie kształtujących je warunków bytu. Wiedza ścisła i technika wyradzają się, grozi im zanik. Ludzkość cofa się ku epoce barbarzyństwa. Należy ten proces zatrzymać. A właśnie marzyciele przygotowali już wizję kultury proletariackiej. Ma ona być mostem, łączącym zaginioną kulturę społeczeństw burżuazyjnych z przyszłą kulturą społeczeństwa ponadklasowego. Rozpoczyna się walka o prawdę zawartą w ideale nowej kultury społecznej. I oto w ogniu bojowym artykułów, wśród detonacji ożywienia zainteresowanej opinii, jak zwykle poniewczasie, daje się zauważyć karygodne zaniedbanie: **brak przygotowania...**

Wiesz nie może stanąć w jednym szeregu z proletariatem miejskim. Kultury, wsi i miasta wciąż jeszcze dzieli grobla pańskiego myślenia. I nie widać dość wartkiego prądu myśli, który porozpierałby wreszcie zbitwiałe stawidła i mnichy. Pomimo istniejącej już w świadomości mas potrzeby ścisłej więzi kulturalnej, łączącej miasto z wsią, więzi takiej właściwie nie ma. Eksportujemy co prawda na rodzimą ziemię, pod strzechy chat, motywy muzyczne czerlestonek, rumb i tanga. „Wwozimy” kujawiaki, oberki, — barwne desenie. Lecz to przecież najwyżej możnaby nazwać handlarską wymianą. A gdzie jest ruch, co nas połączy z chłopami w jednako czujną gromadę? Co sprawi, byśmy ukochali wspólnie tę samą wolność? Znienawidzili jedynego wroga, który zosobna nas bije własną naszą niezgodą?

Głucho jeszcze o tym na froncie rozpoczętej walki kulturalnej. A przecież zjednoczenie kulturalne miasta z wsią jest sprawą nie małej wagi. Jużci, nie dla oficjalnie - polskiej obecnej kultury. Gdzie jej dziś do Socjalizmu — wybrulantowane raczeta urabiać... Ale dla zrodzonej z marzeń proletariatu ide-

wspólnej ponadklasowej kultury, to sprawa pałająca.

Wydaje mi się więc, że będzie dobrze, gdy poruszę bodaj małą narazie cegielkę w murze, który nas od wsi grodzi.

Chodzi mi o złe rozumienie istotnej wartości tradycji kulturalnej. Wykażę to na przykładzie najbardziej może jasnym. Jest nim polityka wydawnicza Związku Teatrów Ludowych.

Każdy wyobraża sobie, co to musi być za instytucja. Jej celem jest chyba ożywienie życia kulturalnego wsi za pomocą odpowiednich przedstawień teatralnych. Organizacyjnie, związek stoi na **bardzo wysokim poziomie**. Urządza częste kursy dla instruktorów i reżyserów zespołów dramatycznych, rozsianych po całym kraju. Rozsyła sztuki. Wypożycza kostiumy. Wydaje nawet własne pismo: „Teatr Ludowy”. Lecz jeśli przejrzymy katalog biblioteki związku, uderzy nas przewaga takich nazwisk, jak **Fredro, Bałucki, Przybylski**. Autorzy ci pisali w swoim czasie niewątpliwie dobre sztuki. Lecz choćby taki **Fredro** (ojciec i syn) nie jest chyba autorem nowoczesnym. Pisał (ojciec) w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia. Na dobitkę wzorował się na sztukach **Moljera**, pisanych w siedemnastym wieku, w epoce feudalnej, dla dworskiego teatru Ludwika XIV.

W sztukach **Fredry** (ojca i syna) stosunki społeczne są przedstawione tak, jak wyglądały rzeczywiście sto lat temu. Inni autorzy nie o wiele, albo wcale nie odbiegają od tego „ideału”. A w ostatecznym efekcie chłop, który innych sztuk dzisiaj nie widzi, nabiera stopniowo przekonania, że w Warszawie, czy Lwowie, dotychczas kontuszowała szlachta jego krwawy podatkowy grosz przepija w najlepsze.

Związek Teatrów Ludowych rozporządza przeważnie literaturą przestarzałą, tak pod względem pojęć społecznych, jak również estetycznym i kulturalnym. W tych warunkach najsprawniejsza działalność organizacyjna nie zrehabilituje faktu plenięcia się tradycjonalizmu, wzrosłego korzeniami w samo serce sztuki którą się krzewi, — w jej treści. Ten rodzaj tradycjonalizmu, uprawianego z konieczności przez Związek Teatrów Ludowych (z siedzibą w Warszawie) nazwę tradycjonalizmem w krzewieniu literatury miejskiej na wsi.

Związek uprawia zresztą jeszcze jeden rodzaj tradycjonalizmu. To stałe szperanie po wsiach w poszukiwaniu najbardziej zamierzonych wzorów literatury ludowej. Tę literaturę, przeważnie piosenki, Związek otacza specjalną opieką. W „Teatrze Ludowym” najwięcej miejsca poświęca się omawianiu sposobu inscenizowania piosenek ludowych. Jest to już niejako trzecim rodzajem tradycjonalizmu.

Nie podobna oczywiście odmawiać racji życziwemu stosunkowi Związku do ludowej poezji. Lecz jeśli grzebanie się w tym również przestarzałym już nawet dla wsi materiale, ma się stać jedyną pracą — można chyba nazwać to **przesadą**? Muszę jednak podkreślić, że tradycjonalizm, któremu hołduje Związek, nie jest według mnie zły sam przez się. Jest zły jedynie dlatego, że nie ma obecnie na terenie Związku **przeciwwagi** w formie żywej, twórczej pracy nad rozwojem sceny ludowej. Dawna literatura jest krępkim fundamentem, na którym muszą jednak narastać w przyszłość coraz wyższe piętra sztuki i kultury. Nietylko kultury ludowej, lecz ogólnej, społecznej. W przeciwnym razie fundament zacznie się z czasem rozpadać i zmieni się w zwykłe rumowisko nikomu niepotrzebnych brył.

Więc, czy nie byłoby właśnie po myśli tak umiłowanej przez Związek tradycji, by nie dopuścić do jej samozniszczenia? Czy Związek Teatrów Ludowych nie chce wyjść z błędnego koła tradycjonalizmu? A może nie umie pokonać jakichś zasadniczych, nieznanymi mi trudności, które paraliżują twórczą inicjatywę? W takim razie należałoby jednak zakrzatnąć się około zorganizowania komisji porozumiewawczej z którąś z żywych placówek kulturalnych. Naprzykład spróbujmy rzucić inicjatywę nawiązania przez Związek bliższego kontaktu z TUR-em. Czy nie byłoby dobrze dać zespołom TUR-a możliwość łatwego zaznajomienia się ze skarbami poezji ludowej, a wzajemian związać dla wsi trochę świeżego TUR-owego zapachu twórczej pracy? — Tak, czy owak należy jednak coś zrobić. Przecież niepodobna, aby tyle rzetelnego trudu szło na marne.

Albo ostatecznie założmy wspólnym sumptem Muzeum Teatrów Ludowych.

STANISŁAW MILLER

## Na froncie bezrobocia

Po groźnych zapowiedziach, po stworzeniu specjalnego „funduszu pracy” i po bohatercko podejmowanych uchwałach „zjazdów gospodarczych”, które cały nacisk mocarstwowy zwracały „frontem do małego człowieka”, bezrobocie kwitnie jak nigdy, dotąd tak kompletnego braku pracy nie mieliśmy, a „mały człowiek” ginie w nieprawdopodobnie nieludzkich warunkach. Przeciwnie, jeżeli sędzić z załatwienia obniżki płac w górnictwie, to ten front urzędowy nastawiony jest ciągle przeciw małemu człowiekowi, czy to będzie masa robotnicza, czy też borykający się z losem rękodzielnik.

Na terenie Lwowa „na froncie pracy”, kiedy już operuje się terminami wojskowymi, zupełna katastrofa. Już zbliżamy się pod jesień i chyba co miało być robione, ujawniło to już swoje zamiary, zupełna cisza i grobowe milczenie.

Dłubie się tu i ówdzie w brukach miejskich, przyczem pracuje kilkudziesięciu ludzi, przy budowie kąpieliska także kilkudziesięciu ludzi jest

zajętych, jeszcze na Żelaznej Wodzie przygotowuje się grunta pod budowę i bodaj to wszystko. W budownictwie martwota, może na nieliczne dziesiątki trzeba policzyć tych murarzy i cieśli, którzy znaleźli na krótki czas zajęcie. Robotnik metalowy, stolarski, czy inny kwalifikowany, beznadziejnie choć gorączkowo szuka pracy.

Oburzano się, że robotnicy „zadarmo” biorą zasiłki, zapowiadano, że „fundusz pracy” usunie tę „demoralizację”, rzeczywiście zasiłków się nie daje, ale i roboty także zupełny brak.

A jesień i nieublagana zima się zbliża, zbliża się i rozpoczęcie roku szkolnego, który dla biednych ludzi jest tak kosztowny, a tu w izbie człowieka pracującego pusto i głodno, a wkrótce rozpacznie się i chłodno.

Gdzie jest ta praca, na której uruchomienie zbiera się fundusze, gdzie te zarobki zamiast zasiłków?

Jak mają żyć dalej ludzie pracy?

## Szczegóły męczeństwa tow. Stellinga

WSZYSTKIE „REKORDY” SADYZMU POBITE. — WSTRĘTNE ZNĘCANIE SIĘ NAD KOBIECAMI.

Ostatni „Neuer Vorwärts” przynosi następujące sprawozdanie zbiegłego z kaźni hitlerowskiej robotnika, który był świadkiem męczeńskiej śmierci tow. Jana Stellinga:

„O pół do trzeciej nad ranem wywleczono z lochu starego sekretarza zawodowego Schmausa i drugiego człowieka, którego twarz była tak porażona, że go nie mogłem rozpoznać. Wargi jego były rozdarte, włosy wydarte, na głowie miał kilka otwartych krwawiących dziur. Cała twarz była krwią nabiegła. Dowódca oddziału (zbiórów) wyśpiał naprzód, wygłosił przemówienie o zmarłych szturmowcach i zawołał: „Pan minister Stelling proszę!”

Na to podniósł się ów człowiek, którego nie mogłem poznać. To był poseł Jan Stelling!

Stellingowi ściągnięto spodnie i bito pałką półtora metra długą i 2 do 3 centymetrów grubą. Inni siepacze bili trzcinią i drewnianymi kołami. Gdy krzyk bólu Stellinga przeszedł w cichy jęk, zaczęło go bić temi samymi narzędziami po głowie. Wtedy zamknęli. Cztery ludzie wzięli go i wynieśli do ogrodu. Więcej Stellinga nie zobaczyłem.

Starego Schmausa bili tak jak i Stellinga, tylko nie po głowie. Potem wyprowadzono go znowu.

Następnie przywleczono 19-letnią dziewczynę, której wśród okrzyków: „Ty marksistowska k...! Ty świniol!” zdarto z ciała odzież tak, że została tylko w pończochach i bucikach. Potem bito ją rozgami trzciniowymi naprzód po plecach i siedzeniu, potem obróciwszy ją po brzuchu i piersiach, wreszcie po głowie. Potem wyniesiono ją.

W dalszym ciągu opowiada ten towarzysz, którego nazwisko ze względu na hitlerowski zwyczaj „brania zakładników” redakcja zataja, jak torturowano jego samego, jak bito jego żonę w jego obecności i wreszcie jak dwóm uwięzionym rozdierano nogi i bito ich po częściach płciowych. Reszty szczegółów wolimy naszym czytelnikom oszczędzić.

Nie silimy się na komentarze. Trudno jednak nie wspomnieć jak to w dramacie Puszkina pt.: „Borys Godunow” car Borys grozi Szujskiemu „taką torturą, że sam car Iwan Wasiljewicz (Iwan Groźny) zgrozą i litością zatrząśnie się w trumnie”. Ten „rekord” już został osiągnięty. Iwan Groźny wydaje się w porównaniu z hitlerowskimi ideałami naszych endeków i konserwatystów „rozłazłym humanitarystą”.

Takiego wybuchu sadyzmu nie znaly jeszcze dzieje tak jak nie znaly jeszcze tak okropnej kary jaka po nim przyjdzie. — Ludzie ginący dziś z rąk zwyrodnialców hitlerowskich długie lata bronili zasady, że zwyrodnialec to człowiek chory, któremu należą się litość i okoliczności łagodzące wobec sądu. Dziś stało się widoczne, że zwyrodnialcy tworzą niebezpieczeństwo dla ludzkości, które musi być tępiące tak jak się tępi dzikie zwierzęta. Ploenzke — tak zwał się ów „dowódca oddziału” — na miano człowieka, pomimo „warunków zewnętrznych”, nie zasługuje. To jest dzika bestja podwójnie niebezpieczna tem, że jest ukryta w ludzkim ciele i ludzkim mózgiem się posługuje.

### KELNERZY — SZPICLAMI

W pokojach dla kelnerów wielkich restauracji berlińskich wywieszono następujące ogłoszenie: „Kelnerzy! Uważajcie na rozmowy gości. —

O wszystkich podejrzanych meldujcie niezwłocznie w komendach oddziałów „szturmowych”.

Mile zyciel nieprawdaż?

### FAKTY

W Brunświku w dn. 26 lipca znaleziono zastrzelonego „szturmowca”. Sprawców nie wykryto.

W dn. 27 lipca „szturmowcy” rozstrzelali 10 rzekomych „komunistów”, wybranych „na poczekaniu” z pośród pracujących w zakładach samochodowych Büssing; zakłady te uchodzą za „twierdzę” socjalnej demokracji i komunizmu.

### DWA BRATANKI

Na dwudniowym hitlerowsko-faszystowskim kongresie studentów w Lipsku wygłoszono szereg okolicznościowych referatów, poświęconych rozwojowi faszystów i narodowego „socjalizmu”.

Z gości włoskich przemawiali na zjeździe dyrektor Instytutu Politycznego na uniwersytecie rzymskim prof. dr. Bertolotto i mjr. Renzetti, prezes Włoskiej Izby Handlowej w Berlinie, obaj gloryfikując metody działania faszystów.

Zadaniem kongresu było uświadomienie polityczne młodzieży studenckiej w myśl ideologii narodowego „socjalizmu” pod hasłem bezwzględnej i zwycięskiej walki z duchem zachodu, dążącym do „zadania śmiertelnego ciosu Niemcom”. Zjazd obfitujący w entuzjastyczne akcenty przyjaźni niemiecko-włoskiej wysłał telegramy holdownicze do Mussoliniego i Hitlera.



## Z życia robotniczego

### ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W NOWYM TARGU

Bieda, jaka dała się we znaki na Podhalu ludności pracującej w ósmym roku sanacyjnej radości życia, skłoniła robotników pracujących, przy robotach ziemnych, budowlanych i cegielnianych, do stworzenia klasowej organizacji zawodowej z siedzibą w Nowym Targu. Dotychczas nie było tutaj nigdy żadnej organizacji zawodowej wogóle.

Obecnie komitet PPS w Nowym Targu na żądanie samych robotników zwołał zgromadzenie, które odbyło się we środę 26 lipca popołudniu w lokalu PPS. Referat o potrzebie założenia Związku zawodowego robotników budowlanych wygłosił tow. Pysz, sekretarz PPS z Białej. Po referacie, który był słuchany z wielką uwagą, zebrani jednomyślnie uchwalili założyć oddział Zw. zawod. robot. budowlanych w Nowym Targu. Do Związku przystąpiło 60 robotników. W myśl statutu wybrano zarząd z 9 osób i komisję rewizyjną z 3 osób. Przewodniczącym został wybrany jednomyślnie tow. Bełowski, sekretarzem tow. Synowiec Antoni, skarbnikiem tow. Jarkiewicz. Uchwalono odnieść się do zarządu głównego Związku zawod. robot. budowlanych w Krakowie o przyjęcie nowo założonego oddziału w poczet Związku.

## Z kraju i ze świata

WŁAMANIE DO MAGISTRATU W TRZEBINI. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się nieznanymi sprawcy do magistratu w Trzebini i tak zwanym „systemem fartuszkowym”, przy pomocy raka, rozpruli kasę ogniową, z której skradli 761 zł. 37 gr. W kasie wypruto trzy otwory. Złodzieje spodziewali się widocznie, że przed pierwszym znajdą w kasie większą gotówkę, omylili się jednak, ponieważ potrzebna na wypłatę gotówka została podjęta w banku dopiero po włamaniu. Włamywacze operowali w rękawiczkach, a ślady rękawiczek pozacierali mokrą ścierką.

NAPAD RABUNKOWY W KWACZALE POD CHRZANOWEM. Pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Joska Tahlera, sklepikarza, zamieszkałego w Kwaczale pod Chrzanowem. Bandyci chcąc dostać się do wnętrza sklepu wywalili drzwi od zewnątrz. W sklepie dali około 20 strzałów rewolwerowych do drzwi łączących sklep z mieszkaniem Tahlera. Podczas tej strzelaniny ciężko ranny został 4-letni Berek, synek Tahlera, którego kule ugodziły w głowę. Nie mogąc dostać się do mieszkania, bandyci splądrowali sklep i zabrali z niego towar za około 100 zł., poczem zbiegli.

ZAGROŻONA CZĘŚĆ WYBRZEŻA MORSKIEGO. Ludność zachodniej części polskiego wybrzeża morskiego występuje do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o utworzenie osobnej ekspozytury laboratorium morskiego w okolicach błot karwiańskich. Wody Bałtyku, których niszczący napływ w tej części wybrzeża powstrzymują dotychczasowe roboty ochronne, grożą nowym niebezpieczeństwem. Osłony betonowe i wzmocnione granitem faszyny nie wystarczają już do powstrzymania niszczyielskiej działalności morza. Zachodzi obawa, iż gwałtowna burza obalić może istniejące zasłony i wpędzić wody w głąb lądu. Zaniepokojona ludność wybrzeża prosić ma rząd o podjęcie dalszych robót ochronnych, któreby zabezpieczyły najbardziej na fale wystawiony pas wybrzeża w pobliżu Karwi.

WYKRYCIE KOŁONJI NAGUSÓW W WARSZAWIE. W sobotę starosta grodzki Warszawa—Praga Skórewicz dokonał lustracji plaż nadwisiańskich. Zupełnie niespodziewanie stwierdzono podczas inspekcji, że na plaży należącej do Dąbrowskiego uprawiano jest jawny „nudyzm”. Mianowicie ustawione są na wodzie dwie krypy, męska i damska. Odległość pomiędzy kryptami jest minimalna, bo dochodzi do 1 metra. Na tych kryptach wylegają na słońcu na jednej mężczyźni, na drugiej kobiety w strojach adamowych. Wobec jawnego przekroczenia przepisów starostwo postanowiło właściciela krypt pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej, jednocześnie zamknęto na pl. Kozłowskiego dancing. Tańczenie w strojach pół-kąpielowych i w opaskach jest zakazane.

FALSZERZ MONET ZASTRZELONY PODCZAS POŚCIGU. W Poznaniu w nocy na niedzielę jeden z wywiadowców napotkał na ulicy Składowej poszukiwanego przez policję fałszerza pieniędzy Jana Procha. Podczas próby legitymowania, Proch zaczął uciekać i biegł w pobliżu gmachu wyższej szkoły handlowej, by skryć się w parku Marcinkowskiego. Ścigający go urzędnik policji podążał za nim, a gdy Proch nie zatrzymał się na wołanie, wywiadowca strzelił i zranił go ciężko. W stanie budzącym mało nadziei utrzymania przy życiu przewieziono Procha do szpitala, gdzie zmarł w niedzielę rano. Proch był notowany w policji jako fałszerz i kolporter pieniędzy, których to przestępstw dopuszczał się wspólnie z rodzicami. Obecnie ojciec jego i matka odsiadują karę za fałszerstwo w więzieniu.

I W WARSZAWIE LECA GZYMSY NA GŁOWY PRZECHODNIÓW. Z pod dachu 4-piętrowej kamienicy w Al. Jerozolimskiej oberwał się gzyms i spadł na werandę cukierni Starorypińskiego. Gzyms oberwał się na długości przeszło 4 m. a szerokości 1/4 m. Na szczęście stało się to o godz. 7 m. 30, kiedy na werandzie nie było nikogo. Po upływie godziny na miejsce przybyła komisja wyłoniona przez starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie, która wydała odpowiednie zarządzenia. Werandę zamknęto, teren ogrodzono. Komisja dokonała oględzin wszystkich gzymsów i wydała nakaz odbicia pozostałych zniszczonych gzymsów.

ZNOWU KATASTROFA NA KOLEJCE PODMIEJSKIEJ W WARSZAWIE. Minister komunikacji powołał specjalną komisję, która ma przeprowadzić szczegółową lustrację kolejek dojazdowych. Od wyników tej lustracji zależą dalsze losy kolejek. Tymczasem dyrekcja kolejki grójeckiej w dalszym ciągu twierdzi, iż przyczyną ka-

tastryfy był zamach, nie zaś zły stan toru kolejowego. Dyrekcja wyznaczyła 3000 zł. nagrody za wykrycie sprawców zamachu. Jednocześnie na stosunki panujące na kolejkach, rzuca światło nowy wypadek, który na szczęście nie skończył się tragicznie. Na kolejce wilanowskiej pociąg osobowy wykołczył się na zwrotnicy, która była mylnie nastawiona lub źle działała. Z szyn wykołczyła lokomotywa i pierwszy wagon. Wypadek wydarzył się na terenie stacji, gdy pociąg nie nabrał jeszcze większej szybkości, dzięki czemu odbyło się bez ofiar. Po kilkudziesięciominutowej przerwie ruch na kolejce został przywrócony.

**ARESztOWANY DZIAŁACZ NARODOWEJ DEMOKRACJI W PRZEMYSŁU**, wiceprezes tego stronnictwa, red. W. Bilan, osadzony został w więzieniu. Aresztowany oskarżony jest pod zarzutem zbrodni z § 165.

**INTERESUJĄCY WYNAŁAZEK I DALEKOPIS RADJOWY**. Inż. Manrico Compare skonstruował nowy aparat, pozwalający na bezpośrednią radjotransmisję przy pomocy normalnej maszyny do pisania, połączonej naturalnie z odpowiednią małą stacyjką emisyjną. Stacyjka ta, reagująca na pociśnięcie klawiszy maszyny do pisania emituje dwa rodzaje fal, nośne i modulacyjne. Zapewniona jest selekcja, gwarantująca komunikację z pożądaną stacją odbiorczą, gdzie treść komunikatów automatycznie pisana jest przez maszynę do pisania. Inż. Compare twierdzi, że wynalazek jego jest zupełnie oryginalny, gdyż jedynie w Ameryce przeprowadzono podobne próby w zakresie komunikacji radjotelefonicznych.

**TROPICALNY UPAL W NOWYM JORKU**. W Nowym Jorku panuje tropikalny upał. W ciągu niedzieli około 2 miliony ludzi szukało w pobliskich kąpieliskach schronienia przed niesłychanym upałem. Na plaży cztery zmarły wskutek udaru słonecznego, cztery zaś dalsze utonęły. Termometr wskazywał w niedzielę 34 stopnie Celsjusza, co było rekordową temperaturą od roku 1917. Małe jest prawdopodobieństwo, aby w najbliższych dniach nastąpiło ochłodzenie.

## TELEGRAMY

### STATYSTYCZNY SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 29 lipca wynosiła 213803, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 4744. — Na Górnym Śląsku liczba bezrobotnych wzrosła o 165 do liczby 79701.

### PROCES P. MORACZEWSKIEGO O „PASZKWILANTA“ I „OSZCZERCE“

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). — Dnia 3 bm. przed tutejszym sądem okręgowym odbędzie się rozprawa z oskarżenia p. Jędrzeja Moraczewskiego przeciw „Wieczorowi Warszawskiemu“. Moraczewski skarży o zniesławienie w związku z określeniem go jako notorycznego paszkwilanta i oszczerce.

### SPALENIE SIĘ SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). Z Inowrocławia donoszą, że we wsi Rybitwy stanął w płomieniach samolot 4 pułku lotniczego w Toruniu. Pilot-porucznik Tadeusz Jezierski zdążył wyskoczyć ze spadochronem, nie odnosząc żadnego szwanku. Samolot spadł na pola i spalił się doszczętnie.

### DOLAR WCZORAJ W DÓŁ, DZIŚ W GÓRĘ

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 6'55 zł. Bank Polski płacił 6'45 zł.

London, 1 sierpnia. Po znacznym osłabieniu ostatnich dni wykazał dziś dolar nową tendencję zwykłą, osiągając w godzinach południowych kurs 4'45 i pół w stosunku do funta. Na giełdach europejskich funt angielski był nieco słabszy i notowano go w Zurychu 17'21, w Paryżu 85'02, w Amsterdamie 8'24 i 3/4.

### NIEZWYKŁA BURZA

Wiedeń, 1 sierpnia. Nad Lincem i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Wichura połączona z gwałtowną ulewą, gradem i piorunami wyrządziła w ogrodach, polach i lasach olbrzymie spustoszenie. Od uderzeń piorunów spłonęło w okolicy Lincu 10 zagrod gospodarskich.

### NADOLNY AMBASADOREM W MOSKWIE

Berlin, 1 sierpnia. Ambasador niemiecki w Moskwie von Dirksen przeniesiony został do Tokio. Opróżnioną po nim placówkę w Moskwie obejmie ambasador Nadolny, dotychczasowy główny delegat niemiecki na konferencję rozbrojeniową.

# Termin rozprawy brzeskiej przed Sądem Najwyższym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 sierpnia.

Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą, że rozpra-

wa kasacyjna przed Sądem Najwyższym w procesie brzeskim odbędzie się z końcem sierpnia lub z początkiem września.

# Hitlerowcy w strachu

## AKCJA KOMUNISTYCZNA W BERLINIE

Berlin, 1 sierpnia. W związku z dzisiejszym komunistycznym „dniem protestu przeciw wojnie“ wyruszyły ubiegłej nocy na miasto liczne oddziały komunistyczne i poczęły rozlepić odezwy wypowiadające się przeciw wojnom oraz wypisywać na chodnikach i murach hasła komunistyczne. Przy Sparrstrasse doszło między grupą komunistów a szturmowcami do bójki, w toku której jeden z hitlerowców został raniony, podczas gdy reszta zbiegła. Policja aresztowała ogółem 46 komunistów kolportujących ulotki antywojenne, których jako „zdrajców ojczyzny“ natychmiast odesłano do obozu koncentracyjnego.

## OBLAWA NA KOMUNISTÓW

Berlin, 1 sierpnia. W związku z wzmagającą się akcją komunistyczną podjęła policja ubiegłej nocy w wielu miastach niemieckich akcję, zmierzającą do stłumienia tego ruchu, dokonując licznych aresztowań. Między innymi aresztowano w Akwizgranie piętnastu wybitniejszych działaczy komunistycznych, zgrupowanych w komunistycznym związku bojowym przeciw faszystom. — W Erfurcie wykryto tajną komunistyczną drukarnię, w związku z czym aresztowano trzydzieści osób. — W Hamburgu aresztowano jedenastu komunistów. Poza tem w wielu innych miejscowościach aresztowano ogółem kilkudziesięciu komunistów.

## STRACENIE CZTERECH KOMUNISTÓW

Berlin, 1 sierpnia. W Altonie stracono dziś rano czterech komunistów, skazanych na karę śmierci za zamordowanie dwóch hitlerowców.

## TEROR PRZECIW SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Berlin, 1 sierpnia. Premier pruski Goering wy-

dał rozporządzenie, wedle którego urzędnicy, funkcjonariusze państwowi, emeryci i wszystkie osoby, pobierające uposażenie ze skarbu państwa, które dawniej były członkami partji socjalno-demokratycznej, podpisać mają deklarację, iż zerwały wszelkie stosunki z partją socjalno-demokratyczną i jej pokrewnymi organizacjami. — Kto do trzech dni nie podpisze żądanej deklaracji, lub podpisze ją niezgodnie z prawdą, zostanie z posady zwolniony, względnie pozbawiony renty lub emerytury.

## BOJĄ SIĘ UCHODZCÓW

Berlin, 1 sierpnia. W Flensburgu wykryła policja tajną organizację, uprawiającą do Danji przemył osób, które pragną się wydostać z „raju hitlerowskiego“ poza granice Rzeszy. Dotychczas aresztowano ośm osób, oraz skonfiskowano dwie łodzie, na których przewożono uchodźców.

## ANGLJA MA DOŚĆ WICHRZEN HITLEROWSKICH

London, 1 sierpnia. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd brytyjski z wielką uwagą śledzi napastliwe zachowanie się oficjalnych sfer niemieckich wobec rządu austriackiego i mieszanie się w czysto wewnętrzne sprawy Austrii przez obecnych władców Niemiec. Specjalnie interesuje się rząd angielski sprawą przelotu samolotów niemieckich ponad Austrią w celach propagandy hitlerowskiej. Koła oficjalne Anglii wskazują, że mimo pozornej obojętności chwilowej rząd angielski uważa akcję niemiecką za jawne naruszenie traktatu wersalskiego i St. Germain i nie będzie się dłużej bezczynnie przyglądał wicherzom hitlerowców w kraju, którego integralność została zagwarantowana także przez Anglię. Anglja w żadnym wypadku nie dopuści, aby Austrija była ustawicznym przedmiotem napaści ze strony sąsiada

# Czy zapłaciliście prenumeratę na sierpień?

## ZATRUCIE LODAMI

Amsterdam, 1 sierpnia. W Groningen w Holandji północnej zachorowało wczoraj po spożyciu lodów 250 osób wśród objawów ciężkiego zatrucia. Większość pacjentów musiano przewieźć do szpitali. U niektórych chorych stwierdzono tyfus brzuszny. Stan licznych pacjentów jest bardzo poważny.

## STRAJK POWSZECHNY DLA POPARCIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Paryż, 1 sierpnia. Celem przyjscia z pomocą strajkującym od 6 tygodni robotnikom budowlanym w Strassburgu proklamowali dziś pracownicy komunalni w Strassburgu na znak solidarności strajk generalny.

## HERRIOT JEDZIE DO MOSKWY

Paryż, 1 sierpnia. B. premier Herriot wyjedzie w najbliższym czasie do Rosji sowieckiej. Herriot oświadczył, że chodzi o podróż czysto informacyjną, podobnie jak w r. 1922.

## POŻARY POMOSTÓW PORTOWYCH

London, 1 sierpnia. W porcie Morecambe w hrabstwie Lancaster spłonął wczoraj drewniany pomost do lądowania wraz pawilonem. Straty wynoszą 60 tysięcy funtów szterlingów. Ponieważ w ciągu jednego tygodnia spłonął już trzeci podobny pomost, przelo policja przypuszcza, że chodzi o zbrodniczą akcję sabotażową.

## WALKI POWSTANCZE W INDIACH

London, 1 sierpnia. Na pograniczu między Indjami a Afganistanem obrzucili dziś angielskie samoloty wojskowe bombami wieś Kotkai, której mieszkańcy odmówili władzom brytyjskim wydania trzech agitatorów, nawołujących do rozruchów antybrytyjskich. Przed dwoma dniami władze brytyjskie skierowały do mieszkańców ultimatum, które pozostało nieuwzględnione, w następstwie czego samoloty zrzuciły najpierw we-

zwanie, aby ludność opuściła swoje domostwa i udała się na wskazane miejsce, ponieważ wieś będzie zbombardowana. Po zrzuceniu kilku bomb samoloty odleciały, zapowiedziały jednak przedtem, że wieczór znowu powrócą, o ile żądanie władz nie zostanie spełnione.

## GANDHI Z ŻONĄ ARESZTOWANY

London, 1 sierpnia. Z Ahmedabadu donoszą o ponownym aresztowaniu Gandhiego, jego żony i 32 najbliższych jego współpracowników. Aresztowania dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek, gdy Gandhi udawał się właśnie na spoczynek, aby rano wyruszyć do zapowiedzianego marszu propagandowego za indywidualną akcją nieposłuszeństwa cywilnego. Silne oddziały policyjne zamknęły ulice prowadzące do mieszkania, w którym Gandhi wraz z otoczeniem chwilowo zamieszkał poczem prezydent policji oświadczył mu, że jest aresztowany, pozostawiając mu pół godziny czasu do załatwienia swoich spraw i spakowania potrzebnych rzeczy. Gandhi natychmiast zwołał swoich zwolenników i odbył z nimi wspólną modlitwę, poczem oddał się w ręce policji.

## UPALY W AMERYCE

Nowy Jork, 1 sierpnia. Nowy Jork i stany wschodnie nawiedzone zostały falą niezwyklej upałów. W Nowym Jorku notowano wczoraj w cieniu 100 stopni Fahrenheita (blisko 38 stopni C), a w słońcu 141 st. F. (blisko 61 st. C). Był to najgorętszy dzień, jaki zanotowano od 15 lat. Od udaru słonecznego zginęło 10 osób, poza tem podczas kąpeli utonęło kilkanaście osób. Ogółem zmarło wczoraj z powodu udaru słonecznego w Nowym Jorku i innych miastach stanów wschodnich okrągle 40 osób. — Podczas gdy stany wschodnie cierpią wskutek nadmiaru ciepła, gorzyste stany zachodnie notują wielki spadek temperatury. W niektórych okolicach stanu Montana zanotowano wczoraj zaledwie kilka stopni ponad zero, a w górach padał śnieg.

## Strajk ceglarzy

Wczoraj niespodzianie wybuchł strajk robotników ceglarskich, obejmując około 1500 ludzi. — Strajk ma podłoże ekonomiczne. Mianowicie w myśl umowy zbiorowej, zawartej przez Związek zawodowy robotników ceglarskich z przedsiębiorcami, wypłata zarobków miała się odbywać regularnie tak, że właściciele mogli zalegać najwyżej z wypłatą za dwa tygodnie. Prawie wszyscy właściciele dotrzymywali tej umowy, tylko cegielnie Matzkego, Wilczków, Rudego i Bauma nie wypłacały regularnie. Poza tem w umowie było zastrzeżone, że tylko robotnicy miejscowi mogą być przyjmowani do pracy, ale i tego punktu powyższe cegielnie nie dotrzymują, przyjmując robotników przeważnie ze wsi.

W poniedziałek robotnicy ceglarzy na walnym zebraniu uchwalili proklamować strajk i we wtorek rano wszyscy robotnicy w cegielniach porzucili pracę. Podkreślić należy solidarność tych robotników, którzy mają wypłacane zarobki, a przystąpili do strajku w obronie swych towarzyszy.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem rozpoczęła się w inspektoracie pracy konferencja między pracodawcami a robotnikami.

## Burmistrz Niemczewski

W SNIATYNIE CZUJE SIĘ ZMĘCZONY...

Jak donosi prasa sanacyjna, burmistrz Śniatyna p. Niemczewski, wobec zdecydowanie wrogiej postawy mieszkańców, uczul się zmęczonym i schorowanym i „nosi się z zamiarem” ustąpienia z zajmowanego stanowiska. O przyczynach tego „zmęczenia” pisaliśmy przed paru dniami.

Następstwem ustąpienia powinien być wybór przez radę miejską jego następcy. Ale ten naturalny i jedynie prawny sposób załatwienia tej sprawy samorządowej nie nastąpi, ale ma być, jak zwykle w takich wypadkach, mianowany komisarz rządowy, który już przeprowadzi nowe wybory.

## KRONIKA

### TEATR WIELKI

Środa: „Romans” (gościnne występy teatru krakowskiego).

Czwartek, 8:00: „Co tylko chcecie”.

Piątek, 8:00: „Co tylko chcecie”.

Sobota, 8:00: „Co tylko chcecie”.

Niedziela, 8:00: „Co tylko chcecie”.

### COLOSSEUM

Środa, 8:30: „W raju miłości”.

Czwartek, 8:30: „W raju miłości”.

— 0 0 0 —

**DOLAR WE LWOWIE.** Wczoraj Bank Polski notował kurs dolara 6'50 zł. W obrotach prywatnych placono po kursie 6'60 zł.

**SAMOBÓJSTWO WDOWY PO LEKARZU.** — Wczoraj rano popełniła samobójstwo Reichelowa Salomea (lat 60) wdowa po lekarzu (ul. Sykstuska 46). Desperatka zatrula się gazem świetlnym. Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony.

**70 + 30 = 100.** Nie wdając się w ocenę geograficznych wiadomości Lwowa, notowanych piękności tego miasta, stwierdzić obiektywnie wypadło, że aresztowano ich w ciągu ostatnich dwóch dni ponad 100. Jedne aresztowano za krytykę niereżym, inne jak na wstępie wspomniano, za walenie się po zakazanych ulicach. Bezwzględna logika wydziału sanitarno-ubezpieczeniowego nie wnika w przyczyny, które wygnaly niejedną kobietę na ulicę za zarobkiem, chodzi o skutki. Czy aresztowanie stu niewiast przetrnie ropiejący wrzód społeczeństwa — prostytucję — to inna kwestja, kwestja, która kiedyś znajdzie rozwiązanie. Że nie stanie się to w obecnym ustroju, to jasne.

**Z POŚRÓD 100 MOŻE JEDNA... 30 + 70 = 100.** Każde dziecko zliczyć potrafi. Z liczby 100 nieszczęśliwych i poniewieranych przez los, z liczby 100 wstrętnych i poniewieranych przez los, a może z trudem i wstętem uginających się pod brzemieniem losu, znajdziemy jedną, albo niejedną. Wyszła z domu wieczorem — dokąd i po co. W domu szwagier, siostra, brat — głód, czynsz nie zapłacony i jakie chęć kłeski. Nie mogła iść, lecz mimo to szła. Na rozżarzonem niebie lipcowem ciemniała wieża ratusza, czy Bernardynów, wreszcie siadła. Zdawało się jej, że wszystko zostawiła za sobą, że nie gonią ją troski i kłopoty. Wreszcie ruszyła

dalej. Doszła do ul. Legionów, albo Akademickiej, może być zresztą jakiejś chęć. Wtem policja. — „Jak śmiesz chodzić po zakazanych ulicach”. Zostawiała się w poczuciu winy, wszak wie, że taka zdeptana, zmaltretowana, wyniesiona poza nawias, nie ma prawa zaśmiecać ulic. Znalazła się w aresztach.

**JAKICH WIELE...** Nie chodzi tu o osobę Jana Denysa, aresztowanego za żebractwo, czy Piotra Ściermowskiego, albo Michała Słiwskiego, albo — mógłbym wyliczać do rana. Wszak imię ich miljon... Mniejsza z tem, który z nich siedział w więzieniu i jak długo, albo przymierał głodem od lat, że stracił rachubę czasu. Ale przypuśćmy, ktoś opuścił celę więzienną, albo swą norę, zwaną mieszkanem. Gdy opuszczał, przekwitły już kasztany, a nawet lipy. Chwilę może zazdrościł drzewom, albo robaczkom, czy plakom i z mozołem i trudem dowlókl się do rogu najbliższej ulicy. — Cóż mógł jeszcze robić? Pracować! Gdzie?... Zostało stać i płakać... Może poszczęści się i ktoś liłościwy ofiaruje 10 groszy, a jak się znajdzie takich dziesięciu. W takim razie zjadłby cały bochenek chleba. Jeśli nie, to trudno, poprzestanie na kromce. Przecież tylu ludzi żebrze i żyje. „Nie każdy” przecież stworzony jest, by żyć jak emeryt na posadzie, albo anioł, czy inny pułkownik. Ilu ludzi żyje samymi tylko skórkami chleba?... Ale stać i płakać też nie wolno... Znowu areszt.

**SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.** Wczoraj w mieszkaniu Herzberga przy ul. Grottingera 6 popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem 20-letnia Salomea Grün, szwaczka z Dubna. W pozostawionym liście jako powód samobójstwa podaje brak środków do życia.

**NIEZNANY NOŻOWIEC.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na Lewandówce u Zofji Klarenbach, przy ul. Olszewskiego 8, która została poraniona nożem przez nieznanego osobnika.

**DR. MAREK FRÄNKEL,** znany adwokat, zmarł wczoraj w wieku 50 lat na udar serca.

**CHŁOPCA, KTÓRY ZMIENIAŁ PIENIĄDZE** w poniedziałek na przystanku tramwajowym, obok kawiarni „Wiedeńskiej”, przyczem został uszkodowany, prosi o zgłoszenie się Maurycy Segall przy ul. Bema 15.

### Z PROWINCJI

**KRWAWE WESELE.** W czasie wesela u Michała Wróblewskiego w Mostkach koło Lwowa

EMIL HAECKER

107

## Historja socjalizmu w Galicji

Ani „Czas” o tej sprawie słówkiem nie pisał, a w jego redakcji zacierano ręce z radości, w błogiej nadziei, że może też socjaliści sami się głodem zamorzą. Ani „Dziennik polski”, otrzymawszy dokładny list o całym zajściu nie zamieścił o niem ani słowa; uwierzył on „Czasowi”, że Kostrzewski i Brason i Plehwe i Zernicki wszystko to są „nasze władze krajowe, których działania osłabiać nie należy”; więc milczał i czekał. Nie czekała tylko „Neue Freie Presse”, więc też Wiedeń już 10 listopada dowiedział się, że w Krakowie 38 (była to omyłka w telegramie, która jednak wyszła na dobre więźniom) socjalistów wskutek niesłychanych nadużyć postanowiło się głodem zamorzyć w więzieniu. Ministerjum wysłało skutkiem tego do Krakowa rozkaz, by sąd wyższy niezwłocznie wdał się w tę sprawę. To też, nie zważając na niedzielę, 11 listopada obchodziła już kaźnię komisja sądu krajowego wyższego, namawiając więźniów, by zaniechali głodzenia się, i zapewniając, że się wszystko da zrobić. Więźniowie jednak żądali przede wszystkim ścisłego oznaczenia terminu rozprawy głównej. W poniedziałek 12 listopada już od godz. 9 rano wywoływano więźniów socjalistów do kancelarji, gdzie urzędowała komisja sądu wyższego, aby oznajmić im stanowczy termin mającej się odbyć rozprawy. Żaden nie chciał dać odpowiedzi, dopóki się nie porozumie z towarzyszami. Po pewnym namysle kazano sprowadzić do jednej kaźni Waryńskiego, Biesiadowskiego i Koturnickiego, aby się z sobą porozumieć. Ci jednak zażądali, by im pozwolono obejść wszystkich towarzyszy, przyrzekając, że postarają się jaknajprędzej sformułować ostateczne żądania. Zgodzono się na to. Przedpołudniem jeszcze trzech wymienieni oznajmili, że ich koledzy żądają, żeby żaden socjalista nie siedział z kryminalistami, jak to było dotychczas, lecz by socjalistów trzymano z socjalistami, co ze względu na ukonieczone już zupełnie śledztwo uważają za całkiem możliwe, żeby w ciągu dnia socjalistom wolno było odwiedzać się wzajemnie i żeby wszyscy aż do końca rozprawy głównej otrzymywali wikt szpitalny. Po krótkiej naradzie komisja przyrzekła wszystkim tym żądaniom zadość uczynić i natychmiast wydano rozkaz dozorcóm, żeby nie bronili socjalistom odwiedzać się wzajemnie. Wobec tego 12 listopada popołudniu, to jest piątego dnia po rozpoczęciu głodówki, zaprzestano głodzenia się po uzyskaniu zupełnego zwycięstwa.

Wszystkie dzienniki krajowe podały mniej lub więcej fałszywe wiadomości o całym tem zajściu dopiero 13 listopada. Na publiczność

krakowską zajście to wywarło ogromne wrażenie i wielce przyczyniło się do zainteresowania jej losem uwiecznionych socjalistów.

W tydzień później wypuszczono na wolną stopę Antoniego Mańkowskiego. Po 8-miesięcznym więzieniu śledczem wrócił on 21 listopada do Lwowa, owacyjnie witany na dworcu kolejowym przez grono towarzyszy, kolegów i przyjaciół. Urządzono zaraz na jego cześć śniadanie, na którym serdecznie przemówił między innymi właściciel drukarni Groman; nazajutrz zaś odbył się wieczorek, na którym szersze grono towarzyszy lwowskich powitało zacnego Mańkowskiego.

Przez czas jego nieobecności niewiele się zmieniło we Lwowie, zato po jego powrocie tamtejszy ruch robotniczy nabral nowego rozędu.

9

### Pierwsze socjalistyczne zgromadzenie ludowe.

„Praca” lwowska, która od 1 stycznia 1879 przeobraziła się w polityczne pismo socjalistyczne, wychodziła niezbyt regularnie i redagowana była przez Daniluka dość słabo. Sam on pisał bardzo niedołącznie. Dobre artykuły, pisywane przez Czerwieńskiego, Spaustę, Frankę, Inlaenderów i innych, odbijały od nieudolnej reszty treści „Pracy”. Jak słabo orjentował się Daniluk w kwestjach politycznych, świadczył jego artykuł o reformie podatkowej w numerze z 30 lipca 1879; w sprawach polityki bieżącej szli socjaliści lwowscy za radykalnym posłem Ottonem Hausnerem, we wspomnianym zaś artykule spróbował Daniluk być samodzielnym i oto, co z tego wynikło: „Dotychczas pokładaliśmy całą naszą nadzieję w p. Ottonie Hausnerze”, — pisał Daniluk, — ale on w programowej mowie, wygłoszonej w sali ratuszowej, oświadczył się za podatkiem osobisto-dochodowym, „który dotknie biednych robotników”. Socjalista, występujący przeciw podatkowi osobisto-dochodowemu, żądanemu we wszystkich programach socjalistycznych na świecie, był zjawiskiem dość osobliwym. Niewiele się widać Daniluk nauczył z wydanych przed rokiem we Lwowie „Pośrednich podatków” Lassalla. I cóż proponował Daniluk w miejsce podatku osobisto-dochodowego? ot „podatki na rzeczy zbytekowne, jak np. pogrzeby wystawne, karety, konie wierzchowe, balkony, cygaretki i inne rzeczy”. Jest to więcej niż c u r i o s u m: odzwierciedla bowiem cały nawskróś drobnomieszczański sposób myślenia Daniluka; taką była atmosfera polityczna i umysłowa w „Gwieździe” i robotnicy o mniejszej inteligencji niż Antoni Mańkowski przez długi jeszcze czas nie mogli się wyswobodzić z pod jej wpływu. W „Pracy” jednak podobna naiwność już się nie powtórzyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

doszło do bójki, w czasie której Piotr Rajter wystrzelał z rewolweru zraniał ciężko Hryńka Wróblewskiego, a Iwan Rusinek poranił nożem Szczepana Wróblewskiego. Obu rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

**DWOMA PCHNIĘCIAMI NOŻA** został zamordowany na tle niesnasek rodzinnych Andrzej Skutnicki, lat 30, gospodarz ze Stanisławowczyka (pow. Przemysł). Morderca Jan Horysniak, lat 20, technik dentystyczny, został aresztowany.

**POŻAR W POWIECIE RAWSKIM.** W domu Samuela Lettnera gmina Korno (pow. Rawa Ruska) wybuchł pożar. Spłonęło 7 budynków mieszkalnych, 15 gospodarskich. Straty wynoszą 30 tysięcy złotych.

## Z TEATRU

### WYSTĘPY TEATRU KRAKOWSKIEGO

Teatr Wielki: „Egipska pszenica“, sztuka w 3-ach aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

Sluchania tej arabskiej awantury o 40-letniej kobiecie, rozamorowanej z wzajemnością w 19-letnim chłopcu, wziętym w dzieciństwie na wychowanie, a któremu kiedyś jako malcowi zmieniła pieluszki, mógłby być zespół krakowski nam oszczędzić. Upały ostatnich kilku dni nie osłabiły nam jeszcze tak dalece zdolności rozsądnego myślenia, byśmy za dobrą monetę brali tę niesmaczną i nieprawdopodobną historję, która na początku próbuje rozwijać zwierzyły problemik („krzyk o dziecku“ — tym razem, żeby to wyglądało oryginalniej, ze strony mężczyzny a nie kobiety), a w dalszym ciągu rozplywa się w plugawej erotycznej przygodzie przekwitającej damy — dość późno, bo po 22 latach pożycia małżeńskiego decydującej się na zdradzenie męża-egoisty i trochę brutalną... z jego nieprawym synem. Na szczęście dla wszystkich okazuje się, że ten żółtodziób adonis nie jest synem owego prozajicznego egoisty — więc obojgu niedoszłym kazirodcom spadł kamień z serca: mogą się odtąd kochać bez zastrzeżeń, zwłaszcza że zdradzony mąż usuwa się

# Bojkotujemy piwo lwowskie! Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

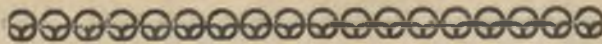
Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

dobrowolnie z widowni. Płata się jeszcze po scenie jakiś pocziwy Gruzini (choć trochę intrygant), były idealny adorator tejże pani — potrzebny jest chyba na to, aby wraz z nią wyglądał rozmaite aforyzmy na temat życia i miłości. Wszystko to bez sensu psychologicznego i realnego, naszpikowane pretensjonalnością papierowej literatury, nie trzyma się kupy. Śmiesznie smutnym ukoronowaniem całości jest końcowy efekt z gwiazdką, ku której spoglądają kochankowie. A tą gwiazdką jest właśnie... Wenus, symbol miłości!

Interesującą postać, choć może za szorstką, za kanciastą, za surową dał p. Karbowski w roli męża-despoty i poniekąd tyrańca (?). Jednolitą, zwartą kreacją, piękną klasycznie dramatycznymi momentami i szlachetnie czystym timbrem głosu, była rola p. Jaroszewskiej. P. Hierowski z niewyraźnej figury Gruzina nie mógł wiele wykrzesać, p. Staszewski markował dobrze czupurność młodego Horacego, antypatycznego bubka, któremu należały się kije. Charakterystycznie znakomite role pp. Kosmowskiej i Leliwy, jakoteż epizodzik p. Daszyńskiej.

Autorka jest — jak mówią — zdolną poetką; powinno to jej wystarczyć — sięganie po laury sceniczne jest nieporozumieniem.

Artur Cwiłkowski.



Czytaj prasę robotniczą:

Dowiedz się, jak dziś jest „byczo“!



### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Handlarz żywym towarem“.  
APOLLO: „Więzień z Kajenny“.  
ATLANTIC: Do 15 sierpnia nieczynne.  
CASINO: „Laurel i Hardy w matzelskiej niewoli“.  
CHIMERA: „Kobiety bez przyszłości“.  
GRAZYNA: „Kinomanjak“ i rewja „Latem na Gródku“.  
KOPERNIK: „Dziwny dom“.  
MARYSIENKA: „Dziwny dom“.  
MUZA: „Każdemu wolno całować“.  
PALACE: „Moja żona awanturka“.  
PAN: „Mąż z urojenia“ i „Zwycięstwo“.  
PASAŻ: „Jeździec bez głowy“.  
PROMIEN: „Król Paryża“ oraz „Wesoły wdowiec“.  
RAJ: „Przygody sobowłota“.  
STYLOWY: Nieczynny do 1 września.  
SWIT: „Czar jej oczu“.  
UCIECHA: „Dziewczę z gór“ i rewja.

### RADJO LWOWSKIE

Środa 2 sierpnia

7.00—7.55: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. — 12.33: Komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum“. 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa. 15.45: Skrzynka PKO. 16.00 Gramofon. 16.25: Przyłot kapitana Skarżyńskiego. 17.00 „Produkcja Inu i jego znaczenie w gospodarstwie krajowym“. 17.15: Muzyka ludowa z Warszawy. 18.15: Od czyt o biegach na przełaj 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Gramofon. 19.20: Rozmaitości. 19.40 Kwadrans literacki z Warszawy. 20.00: Recital fortepla nowy z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00 Akcja „Radio dzieciom“. 21.10: Piosenki Igo Syma. — 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40—23.00: Gramofon.

Czwartek 3 sierpnia

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka popularna. 12.25: Przegląd prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35: Muzyka popularna. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum“. 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa. 15.45: Kącik harcowski. 15.50: Gramofon. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: „Elementarz muzyczny“. 17.00: „O konkursach sprawności w gospodarstwie domowym“. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: „Przodkowie pana Zagłoby“. 18.35: „Czcigodny sztandar“ i chór. 19.00: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.20: Rozmaitości. 19.40: Feljton. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40—23.00: Gramofon.

Szubrawców, nieponiów i ich podłości

Nasz dziennik chłoszcze codziennie bez litości

### NIEMOŻLIWE, A JEDNAK PRAWOZIWE!!

WYTWORNIA BIELIZNY I ODZIEŻY OCHRONNEJ „RENOMA“  
Lwów, ul. Słoneczna L. 9, tel. Nr 47-49

wykonuje i sprzedaje po cenach — jak poniżej:  
Dział męski: Koszule sportowe zł. 2.45, zefirowe zł. 3.34, popelinowe zł. 5.50. Kalesony dymkowe kr. zł. 1.80. Pijamy zł. 9.50. Bonjourki zł. 12.—. Wiatrówki zł. 7.80. Pumpy zł. 9.—. Płaszczki ochronne dla Pp. lekarzy, do sklepów i t. p. zł. 5.90. Koszule emopięte zł. 1.50.

Dział damski: Koszule damskie zł. 1.20. Koszule nocne zł. 2.40. Kombinacje zł. 1.40. Reformy zł. 0.80. Jeżeli nie wierzysz, to przyjdź, a przekonasz się.

### Czopki hemoroidalne „VARICOL“ z kogutkiem

GĄSECKIEGO — usuwają ból, krwawienie, swędzenie i zmniejszają guzy.

### DROBNE

Unieważniam zgubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat we Lwowie i książeczkę Kasy Chorych na nazwisko M. Konik, zamieszkały we Lwowie, ul. Stroma 4.

## ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

WAZNY OD 15 MAJA 1933

ODJAZD ZE LWOWA:	DO — Z	PRZYJAZD DO LWOWA:
6.55, 8.05x, 14.50, 18.15, 22.55	Borysławia p. Stryj	10.12, 15.48, 21.00x, 22.43
0.35, 9.30x, 17.10, 21.30	Brodów	6.00, 9.35, 13.35, 20.55x
8.00, 19.15	Janowa i Jaworowa	7.05, 16.41
12.25, 16.15, 22.55, 23.55	Katowice	0.25, 8.20, 14.30, 17.00
7.55, 18.15	Kowla przez Sapieżankę	10.25, 23.05
5.00, 6.45, 8.35, 12.20, 14.20a, 16.15, 16.35±, 22.55, 23.58	Krakowa przez Przemysł-Rzeszów	0.25, 6.00a, 6.20, 8.24, 10.00±, 14.30, 16.30, 17.00, 22.10
0.35, 8.05, 9.40, 14.05, 16.42, 17.10, 21.50	Krasnego	6.00, 7.25, 9.35, 11.25, 13.35, 16.00, 20.55
6.45—, 8.35—, 23.58—	Krynicy p. Tarnów	0.25—, 6.20—, 22.10—
8.00§, 8.44§, 23.55§	Krynicy p. Sambor	6.23§, 18.50§, 20.25§
6.55, 14.50v, 18.15	Ławocznego	10.12, 21.00§, 22.43
21.30	Łódź p. Przeworsk	7.20
14.50	Łucka i Kiwerc	7.52, 21.20
8.00§, 8.45, 14.05, 23.55	Nowego Zagórza	6.53, 18.50, 20.25§
8.50, 17.25,	Podhajec i Brzeżan	8.15, 20.40
0.35, 9.30	Podwoleczysk	11.25, 18.00 do Tarnopola p. osobowy
16.15	Poznania i Odyni	14.30
7.35, 16.20, 21.50	Rawy Ruskiej	7.20, 10.55, 20.20
0.35, 17.10	Równego p. Krasno	6.00, 13.35
8.00§, 14.05	Sianek	9.48, 18.50, 20.25§
0.55, 7.05, 7.35, 10.46, 14.40, 17.15, 17.30vv, 23.50	Stanisławowa	5.45vv, 6.30, 7.25, 10.08, 12.10, 14.30, 16.05, 21.20, 23.20
8.40, 14.50	Stojanowa	7.52, 21.20
0.55, 7.05, 10.46, 14.40, 17.15, 23.50	Sniatyna	6.30, 7.25, 10.08, 12.10, 16.05, 21.20, 23.20
0.35, 8.05, 9.30, 17.10	Tarnopola p. Krasno	7.25, 11.25, 16.05, 20.55
8.05x, 14.50x, 22.55x	Truskawca p. Stryj	10.12x, 15.48x, 21.00x
14.50, 23.50	Warszawy p. Przeworsk	6.3, 23.40
7.35, 21.50	Warszawy przez Rawę Ruską	7.20, 20.20
7.35, 14.10, 16.20, 21.50	Żółkwi	6.05, 7.20, 10.55, 16.55, 20.20
16.15	Zakopanego	14.30

Godziny drukiem tłustym oznaczają pociągi pospieszne. A Kursuje tylko do Przemysła względnie z Przemysła. ± Kursuje tylko do Przeworska względnie z Przeworska. X Kursuje tylko do 30. IX. § Kursuje tylko od 1. VI. do 10. IX. — Kursuje tylko od 1. VI. do 3. IX. i od 20. XII. do 28. II. 1934. v Kursuje tylko od 31. V. do 2. IX. vv Kursuje tylko do Chodorowa względnie z Chodorowa. ■ Kursuje tylko w dni robocze.

### POCIĄGI PODMIEJSKIE:

ODJAZD ZE LWOWA:	DO — Z	PRZYJAZD DO LWOWA:
6.30, 8.10a, 10.10m, 14.10, 15.25mx, 16.57v, 17.55m	Bruchowice	8.05, 7.32, 8.53m, 11.40m, 16.15x, 16.55, 17.42v, 18.42m
5.15§, 13.20—	Gródka Jagiellońskiego	7.10§, 15.05+
10.13+	Lubienia Wielkiego	13.50+
5.15a, 13.20±, 19.05++	Mszany	7.10a, 15.05±, 20.05++
5.15§, 10.30, 13.20±, 15.25±, 18.15, 19.05++	Zimnej Wody	7.10§, 11.05, 15.05+, 16.00±, 18.50, 20.05++

Δ Kursuje do 15. IX. x Kursuje do 15. IX. codziennie, pozatem w dni robocze. v Kursuje od 21. V. do 27. VIII. w dni świąteczne. § Kursuje w dni robocze. ± Kursuje od 15. VI. do 31. VIII. codziennie, pozatem w dni robocze. + Kursuje od 1. VI. do 3. IX. ++ Kursuje od 15. VI. do 27. VIII. tylko w dni świąteczne. m p motorowy.